„Sejm zostanie jak miecz Damoklesa nad głową nowoobranego Prezydenta“.

Wywiad „Kurjera Lwowskiego“ z Marszałkiem Piłsudskim.

Dzisiejszy numer

Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Nr. 120. Piątek 28. Maja 1926 r. Rok XLIV. (2)

CENA NUMERU 20 gr.

PRENUMERATA: Miesięcznie we Lwowie 4 zł 50 gr. z dostawą do domu i w całej Polsce z przesyłką pocztową 4 zł 80 gr., zagranicą miesięcznie 6 50 gr. Dla urzędników państw. i nauczycieli miesięcznie 3 zł. 50 gr.

KURJER LWOWSKI

Organ demokratycznej inteligencji

Wydawca: Nowa Polska Spółka Wydawnicza, Sp. z ogr. odp.

Redakcja i Administracja ul. Ossolińskich 15 Telefon redakcji 19, w nocy 29-19. Tel. adm. 32-19. Adres dla telegramów: Kurjer Lwowski, Lwów. Rękopisów nie zwraca się. Redaktor naczelny przyjmuje: od 1-2 w południe. P. K. O Nr. 153.215.

Jedyne wyjście.

(Od naszego koresp. warszawsk.).

Warszawa, 26 maja.

Jak fala wezbrana płynie przez cały kraj jasno sformułowana wola najszerszych warstw społeczeństwa, wyrażająca się w żądaniu, aby Sejm i Senat się rozwiązał wybrawszy wprzód Prezydenta Rzplitej.

Tego wymaga nie tylko **logika wypadków majowych,** konsekwencja czynu Marszałka Piłsudskiego, ale przedewszystkiem niedwuznaczne stanowisko kraju. Można było jeszcze przed dwoma tygodniami układać kabalistyczne **formułki cyfrowe,** których ukoronowaniem liczebnem miało być oddanie władzy nad krajem **tym czy innym grupom politycznym.** Teraz wprawdzie jeszcze **istnieje dawny układ cyfrowy sił,** ale w walce, jaka się toczyła oddawna pomiędzy naszym karykaturalnym parlamentem a indywidualnością Piłsudskiego — **parlament uległ bo naród go potępił.**

Przywódcy prawicy — zresztą niejednolitej, jeśli chodzi o ocenę sytuacji w kraju — napewno nie zapomną, że **wybór Prezydenta jest ostatnim aktem życia obecnego Sejmu, ale nie jest bynajmniej ostatnim aktem woli narodu.**

Po tym wyborze **Sejm pożegna się z krajem, przez nikogo nie opłakiwany, a naród stanie przed urną wyborczą i wypowie, co myśli o praktyce dotychczasowej.** Kto nie chce być potępiony bezpowrotnie, ten nie może ryzykować demonstracji złośliwych i nieprzemyślanych.

Nie wiemy jeszcze w tej chwili, co **prawica zamierza.** Jednakże **centrum** niedwuznacznie **daje już do zrozumienia,** że nie przyczyni się swemi głosami do wyboru niewłaściwego, a że cenią sobie wysoko dalszy spokojny rozwój wypadków, więc napewno kierować się będą przy wyborze Prezydenta rozwagą.

W tej chwili zdaje się być pewnem, że **żadna poza Marszałkiem Piłsudskim kandydatura nie ma szans wyborczych.** Jeżeli ten wybór dojdzie do skutku i — jeżeli alekt nie odmówi przyjęcia wyboru — sprawdzi się wreszcie zasada, że i u nas **nie wolno bezkarnie łamać ogólnie przyjętych reguł logiki.**

Zostały one złamane w Sejmie Ustawodawczym, kiedy to porachunki z Piłsudsikm podsunęły prawicy piekielny pomysł takiego sformułowania uprawnień Prezydenta w ustawie konstytucyjnej, aby **spętać pierwszego obywatela kraju i uczynić zeń li tylko więźnia Belwederu.** Krojono wtedy te ograniczenia specjalnie pod kątem widzenia osoby Piłsudskiego, a po czterech latach naród staje ponownie w obliczu zagadnienia **należytego sformułowania uprawnień Prezydenta.** Przez cztery lata Piłsudski nie miał bezpośredniego wpływu na politykę urzędową Polski, i oto znów postawił narodowi, znękanemu praktyką rządów o możliwych kombinacjach parlamentarnych. **pytanie, na które Zgromadzenie Narodowe ma odpowiedzieć w najbliższych dniach,** a naród — przez wybory.

Harmonja pomiędzy głosowaniem skompromitowanego parlamentu a zniechęconego do tego ciała narodu nie może być — mimo wszystko naruszona. I dlatego — jesteśmy przekonani — wybór padnie na **Marszałka Piłsudskiego,** zwłaszcza, że inne metody kierowania Państwem sprowadziły nas na bezdroża.

Marszałek Piłsudski cieszy się bez wątpienia zaufaniem najszerszych mas **ludu** — a przytem przeciwstawi się hasłom przewrotu niedwuznacznie.

Kto uniemożliwi jego wybór na stanowisko Prezydenta, ten świadomie dążyć będzie do dalszego zaogniania stosunków w Polsce.

A chyba na tem nikomu nie zależy!

Wręb.

Szanse wyboru Marsz. Piłsudskiego.

(Korespondencja własna „Kurjera Lwowskiego“).

Warszawa, 26 maja.

W związku z obradami stronnictw nad ustaleniem kandydatur **na Prezydenta,** przypomnieć należy, że **większość absolutna w Zgromadzeniu** Narodowem wynosi **278 głosów.**

Przeciw kandydaturze Marszałka Piłsudskiego opowiedziały się z małemi wyjątkami kluby: **Z. L. N.** (130 głosów w Sejmie i Senacie), **Chadecja** (49 głosów), **Ch.-N.** (28 głosów) i 1 dziki. Razem **209 głosów.**

Za kandydaturą Marszałka opowiedziały się: P. P. S. (48 głosów), **Stronnictwo Chłopskie** (43 głosy), **Wyzwolenie** (32 głosy), **Klub Pracy** (10 głosów). Razem **123 głosy.**

Wedle wszelkiego **prawdopodobieństwa** oddadzą swe głosy Marszałkowi **Piłsudskiemu: Koło żydowskie** (46), **Zjednoczenie niemieckie** (22), **Ukraińcy** (21), Klub kat. - lud. **Matakiewicza** (5), **Białoruska Hromada** (5), **Klub białoruski** (6), **N. P. Ch.** (7), **Grupa Chliborobów** (3), **Grupa ks. Okonia** (2) oraz **13 dzikich.** — Razem **130.** Wraz z lewicą ugrupowania te mogą zjednać dla **nazwiska Marsz. Piłsudskiego 259 głosów,** nie biorąc pod uwagę **65 głosów „Piasta“ i 22 głosów N. P. R.,** w których to grupach nastroje **nie są jeszcze skrystalizowane.**

——xo ox——

Wybór Prezydenta przez referendum ludowe?

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 26 maja.

„Przegląd Wieczorny“ donosi, że w kołach sejmowych rozważaną **jest możliwość,** aby w związku z **trudnościami,** jakie wyłaniają się z **wyborem Prezydenta** przez **Zgromadzenie Narodowe** odwołać się do **referendum.**

Ponieważ **konstytucja takiego wyjścia nie przewiduje,** musianoby wpierw przeprowadzić odpowiednią **zmianę.**

„Piast“ za kandydaturą Marszałka Piłsudskiego.

(Telefonem od naszego korespond.).

Warszawa, 26 maja.

Dziś obradował **klub „Piast“** przy udziale 58 uczestników. Obrady przewlekają się, gdyż propozycja ograniczenia czasu przemówień upadła. Wedle wiadomości kuluarowych, **klub postanowił własnej kandydatury nie wystawiać,** natomiast powzięty przypuszczalnie zostanie wewnętrzny nakaz klubowy, że należy **umożliwić wybór Marszałka Piłsudskiego na Prezydenta.**

Wedle tych samych wersji, **kandydatura Marszałka Piłsudskiego** napotyka w łonie klubu na zdecydowany **opór dwóch** tylko posłów: **Kiernika i Osieckiego.**

Z pewnej grupy „Piasta“ lansowana jest niepotwierdzona dotychczas wiadomość, że klub zadecyduje oddanie **białych kartek.**

——oo——

OBRADY KLUBU CH. - D.

(Telefonem od naszego korespond.).

Warszawa, 26 maja.

Klub chrześć. - demokracji będzie obradował w ciągu soboty i niedzieli nad kandydaturą na Prezydenta.

——oo——

P. DAROWSKI WRÓCIŁ NA STANOWISKO WOJEWODY ŁODZKIEGO.

(Telefonem od nasz. koresp.)

Warszawa, 26 maja.

Donoszą z Łodzi, że **p. Darowski,** po powrocie z Warszawy, objął z **powrotem stanowisko wojewody.**

——oo——

ZJAZD PAŃSTW BAŁTYCKICH W RYDZE.

(Telefonem od nasz. koresp.)

Warszawa, 26 maja.

Na koniec czerwca przewidują zwołanie do Rygi kolejnego **zjazdu ministrów spraw zagraniczn. państw bałtyckich i Polski.** Zjazd ten dojdzie do skutku po rewizycie Prezydenta Finlandji w Rydze. —

Notowania giełdowe.

Dolar w wolnym obrocie dnia 26 maja: w Warszawie 11.40 zł.; we Lwowie 11.32 zł.

Urzędowe notowania giełdy warszawskiej. Dolar. Transakcje: 11.00; Sprzedaż: 11.02; Kupno: 10.975.

Zurych urzędowy. Warszawa 46.00; N. Jork 5.16 i trzy ósme; Londyn 25.1125; Paryż 16.775; Wiedeń 72.9875; Praga 15.31; Włochy 19.40; Belgja 16.80; Budapeszt 72.30; Sofja 3.75; Holandja 207.50; Oslo 111.65; Kopenhaga 135.65; Sztokholm 138.30; Hiszpanja 75.60; Bukareszt 1.98; Berlin 122.95; Belgrad 9.1125.

Pogiełda nowojorska. Warszawa 9.00; Londyn 4.8643; Paryż 3.2075; Wiedeń 14.12; Praga 2.9625; Włochy 3.82; Belgja 3.23; Budapeszt 14.12; Szwajcarja 19.35; Sofja 0.72; Holandja 40.18; Oslo 21.61;

Żydzi wobec wyboru Prezydenta.

Warszawa. (Tel. wł.) „Hajnt" z dnia 25 b. m. w artykule pod tyt. **„Za jaką cenę"** omawia pytania wystosowane przez blok lewicy do Koła żydowskiego na temat, czy Koło żydowskie będzie głosowało za kandydaturą Marszałka Piłsudskiego na Prezydenta Rzeczypospolitej i jak się Koło żydowskie zapatruje na sprawę szybkiego rozwiązania Sejmu. Autor jest zdania, że **Koło żydowskie opowie się za rozwiązaniem Sejmu.** Gdyby jednak stronnictwa lewicowe wysunęły kandydaturę Marszałka Piłsudskiego bez jakichkolwiek intencji partyjnych, lecz wyłącznie ze względu na Jego indywidualność, to odpowiedź ze strony Koła byłaby o wiele łatwiejsza. Skoro jednak kandydatura Marszałka Piłsudskiego jest kandydaturą bojową, przy której blok lewicy chce wzmocnić wpływ partyjny i programowy w ciałach ustawodawczych, to Koło żydowskie ma prawo i obowiązek zapytać: **„Za jaką cenę?".** Istnieją **cztery kardynalne żądania,** które Koło żyd. ostatnio wysuwało przy każdej rozmowie podczas tworzenia rządu. Te żądania muszą być wystawione obecnie również lewicy. Żydzi nie mają żadnej podstawy do udzielania lewicy kredytu nieograniczonego.

Gen. Kukiel już „przyszedł do siebie".

Lwów, 27 maja.

Były prof. gimn. VIII we Lwowie, a obecnie gen. **Kukiel,** znany z ostatnich wypadków wrócił do nauki i w „Kurjerze Warszawskim" zamieścił recenzję z pracy **Aszkenazego, „Napoleon a Polska',** która się obecnie okazała w języku francuskim.

Gen. **Kukiel** chwali dzieło **Aszkenazego** i widać, że wspomnienia belferskie działają kojąco na skołataną generalską duszę.

—xo ox—

Odszkodowanie dla wywłaszczonych ziemian polskich w Rumunji.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 26 maja.

Korespondent Wasz dowiaduje się, że w najbliższym czasie rząd rumuński zwróci się do rządu polskiego z propozycją co do wypłaty przez Rumunję **odszkodowania Polakom,** wywłaszczonym z majątków w Bessarabji przy przeprowadzaniu reformy rolnej. Chodzi tu o odszkodowanie za obszar, wynoszący około **30.000 ha.** Rokowania w tej sprawie trwały od dłuższego czasu.

—xo ox—

Z prasy ruskiej.

Dawny portret marsz. Piłsudskiego. Deklaracja rządu Bartla. Znowu „krzywda". Krzywa ideologja UNDO.

Lwów, 27 maja.

Trudowych separatystów bardzo trudno czemś zadowolić. Nie było do tego czasu rządu w Polsce, **nie znalazł się ani jeden kierunek polityczny, z którymby oni sympatyzowali i wobec którego zajmowaliby stanowisko mniej nieprzejednane!**

I osoba Marsz. **Piłsudskiego** ludzi w ich obozie **obawy,** a nawet poczynają się zjawiać **przeciw niemu coraz ostrzejsze rekryminacje.**

Powiedziano już, że liberał **Piłsudski,** społecznie wolnomyśliy, — **lecz przejęty jest nawskróś szlacheckiem pojmowaniem państwowości,** że „złakł się syn szlachecki" następstw rewolucji, a dziś **przynosi „Diło" przedruk własnego artykułu z przed 25 laty,** w którym Marsz. Piłsudski scharakteryzowany jest jako **nałogowy rewolucjonista,** odważny wprawdzie niesłychanie, niezłomnie energiczny, na **wszystko zdecydowany,** lecz **przecież obok tego** z pewną dozą romantyczności. Chce przez to „Diło" powiedzieć, że **nawet Polska po takim „nałogowym rewolucjoniście" niewiele może oczekiwać,** a tem mniej mniejszości narodowe.

Skąd te horoskopy?

Oto zapewne stąd, że **rząd premjera Bartla** w deklaracji swojej **nie zaprzysiągł Rusinom „szeroko pojętej autonomji".** Powiedział o wszystkiem: o naprawie konstytucji — rozszerzeniu władzy Prezydenta, o zmianie ordynacji wyborczej, o naprawie administracji i wprowadzeniu praworządności, tylko **o Ukraincach zapomniał.**

Wkrótce zapewne zaczną **walkę podjazdową,** wspominając narazie **o represji szkolnej,** polegającej na tem, że kuratorjum lwowskie wniosło **projekt zwinięcia we Lwowie ukraińskiego seminarjum żeńskiego.**

Wogóle po ostatnim „wzmocnionym i rozszerzonym" zjeździe UNDO **wykazuje znacznie większą pewność siebie.** I kto wie, czy w krótkim czasie jedynie polscy komuniści nie będą ich przyjaciółmi. W każdym razie już teraz **chwalą ich za męskie postawienie sprawy mniejszości narodowych** i dlatego, że taksamo zażądali **„ziemi bez odszkodowania".**

FRANCUZOWI RÓWNIEŻ NIE POWIÓDŁ SIĘ LOT PARYŻ—TOKIO.

Warszawa, 26. 5. (PAT.) Słynny lotnik francuski kapitan **Pelletier d'Oisy,** który wczoraj popołudniu wylądował na lotnisku mokotowskiem kończąc pierwszy etap wielkiego **lotu Paryż—Tokio,** zamierzał dziś rano udać się w dalszą drogę do Moskwy. **Podczas rulowania złamał się ster, skutkiem czego pilot** francuski musiał dalszej podróży zaniechać.

—oo—

Nieoczekiwana klęska Polski przed Trybunałem hagskim.

Warszawa, 26. 5. (PAT.) Stały **Trybunał** sprawiedliwości międzynarodowej w Hadze wydał **wyrok** w sprawie sporu pomiędzy **rządami niemieckim i polskim,** dotyczącego niektórych interesów niemieckich w polskiej części Górnego Śląska. Trybunał orzekł, że zastosowanie art. 2 i 5 ustawy polskiej z 14 lipca 1920 do polskiej części Górnego Śląska odnośnie do obywateli niemieckich lub do towarzystw przez nich kontrolowanych, jest **sprzeczne z art. 6 i nast. konwencji genewskiej,** a więc że **stanowisko rządu polskiego** w sprawie państwowej fabryki związków azotowych w Chorzowie, **nie było zgodne z tymi artykułami.**

Trybunał uznał ponadto w sprawie zamierzonej przez rząd polski likwidacji niektórych wielkich własności niemieckich na Górnym Śląsku, że **żądanie rządu niemieckiego,** dotyczące uznania za nielegalną notyfikację **zamiaru rządu polskiego** likwidacji własności wiejskich, jest **bezpodstawne.**

(Telefonem od naszego korespond.)

Warszawa, 26 maja.

Komunikat powyższy **nie wyjaśnia** całkowicie istoty sprawy. Rozprawa hagska miała na celu **ustalenie stanu prawnego, a nie przyznanie słuszności** pretensjom niemieckim o restytucję tytułu własności zakładów przemysłowych w Chorzowie. Obecnie mają Niemcy dla zrealizowania swego sukcesu **dwie drogi:** mianowicie, albo będą musiały podjąć **bezpośrednie rokowania z rządem polskim** na temat pretensji towarzystw **zakładów chorzowskich,** albo będą musiały udać się na drogę sądową, t. j. do **trybunału polsko - niemieckiego na Śląsku.** —

Poseł polski w **Hadze,** p. **Koźmiński,** do ostatniej chwili informował rząd **o pomyślnych szansach** przeprowadzenia polskiej tezy. Nie przypuszczano w Warszawie, że wyrok trybunału hagskiego wypadnie tak **niepomyślnie.** Wedle wszelkiego prawdopodobieństwa, p. **Koźmiński zostanie z Hagi odwołany.**

—xoox—

Konsekwencja czy upór?

Lwów, 27 maja.

„Gazeta Warszawska" pisze:

„Kompromis? Parę gramów **rewolucji socjalnej,** trochę **dyktatury** w wojsku, trochę **sanacji finansów** — dobrze wymieszać?

Nie. **Kompromisu nie będzie.** Albo **zgoda,** oparta o twórczy i konsekwentny program i o radykalną a męską naprawę zła — albo zmaganie".

A JEDNAK POSEŁ KOZŁOWSKI MA RACJĘ.

To, co czytaliśmy w „Gazecie Warszawskiej" jest sprzeczne z enuncjacją p. Kozłowskiego (Z. L. N.).

„Czas" cytuje jego tezy: **„Posłowie, obarczeni tradycją walk osobistych i politycznych, ustąpiliby na lat 5** w zacisze domowe, a na ich miejsce weszliby **ludzie nowi,** może wyrobieni, ale i **mniej zdemoralizowani.** Ustałyby demagogja i system protekcyjny. Inaczej się będą zachowywać posłowie, jeśli będą wiedzieć, że po ukończeniu mandatu przyjdzie okres odpowiedzialności i kara".

Do tego **„Czas"** dodaje: „Trudno chyba o silniejszy dowód poczucia **własnego bankructwa** w łonie stronnictw sejmowych. Przy takim autokrytycyzmie co do swej wartości moralnej i politycznej, **Sejm i Senat nie mogą chyba dalej egzystować".**

—xoox—

Petlura został zamordowany z zemsty za pogromy.

Paryż, 26. 5. (PAT.) Sprawca zamachu na atamana **Petlurę, Schwarzberg** oświadczył, że już w r. 1917 słyszał w Petersburgu i Odessie o wielkich prześladowaniach żydów na Ukrainie, dokonanych za sprawą Petlury. Schwarzberg, **postanowił zabić Petlurę,** rozpoczął w Paryżu poszukiwania za nim, **aż wreszcie** zamiar swój wykonał.

—xoxo—

Straszna katastrofa w fabryce amunicji.

Warszawa, 26. 5. (PAT.) Wczoraj w wojskowej fabryce amunicji **„Zagożdżon" pod Radomiem** nastąpił **wybuch w oddziale mieszczącym polerownię prochu bezdymnego.** Wskutek niewyjaśnionych dotychczas ściśle przyczyn **eksplodował bęben mosiężny zawierający 30 kg. prochu.** Skutki wybuchu były znaczne i pochłonęły ogółem **kilkanaście ofiar** a wśród nich doznał bardzo ciężkich obrażeń komendant budynku kpt. **Walczyński,** major misji francuskiej **Mouroux** oraz sierżant francuski **Eygnet.** Pod gruzami znaleziono zmiażdżone zwłoki majstra fabrycznego Wiktora **Szedelskiego.** Na miejsce katastrofy zjechały wojskowe władze sądowe, które prowadzą dochodzenia w celu ustalenia powodów katastrofy.

—oo—

ZAMACH NA LITEWSKIEGO MINISTRA WOJNY.

Wilno. Z Kowna donoszą, że w pobliżu gmachu ministerstwa wojny dokonany został zamach na ministra wojny **Żukowskiego, który odniósł ciężką ranę. Sprawca zbiegł.**

—xoox—

Olbrzymia katastrofa kolejowa w Monachjum.

Monachjum, 26. 5. (PAT.) W **poniedziałek wieczorem** pociąg wjeżdżający na stację w Monachjum, najechał na drugi pociąg osobowy. Lokomotywa najeżdżającego pociągu i dwa wagony przednie, jak również trzy tylne najechanego pociągu, zostały **całkowicie zdruzgotane.** Jak ustalono dotychczas, **25 osób poniosło śmierć, a bardzo wiele jest rannych.**

—oo—

Pod znakiem czasu.

ZDROWE OBJAWY.

Lwów, 27 maja.

Nowy rząd już w pierwszych swych krokach złożył dowody, iż hasłem jego jest **oczyszczenie i uzdrowienie życia publicznego w Polsce.** Usunięcie ze stanowisk kierowniczych w urzędach państwowych jednostek szkodliwych, dążenie do poprawy bytu oficerów i urzędników, zniesienie niesprawiedliwych przywilejów niektórych kategorji urzędników, **oparcie redukcji na racjonalnych podstawach** — pozwalają spodziewać się **korzystnych zmian** w naszej administracji i dalszego postępu w jej naprawie.

Zdrowym objawem jest, że **warstwy urzędnicze zdają sobie sprawę** z konieczności takiej reformy. — Wczoraj pismo nasze zamieściło **uchwały** zarządu głównego **Stowarzyszenia urzędników państwowych** w Warszawie, które zawierają szereg postulatów, zmierzających do przywrócenia Polsce spokoju wewnętrznego i poprawy stosunku jednostki do Państwa. Na pierwszem miejscu postawiono życzenie „**ścisłego rozgraniczenia kompetencji władzy wykonawczej od prawodawczej** z wykluczeniem **interwencji czynników parlamentarnych** w czynności organów wykonawczych".

Każdy, kto myśli po obywatelsku, przyzna, że postulat ten jest **bardzo na czasie.** Posłowie, zwłaszcza ci, — którzy ze swych przywilejów umieli korzystać, mieli dotychczas bardzo szeroki, niczem nieograniczony zakres władzy. Wszyscy też **posłowie,** a nawet **ich rodziny i znajomi** byli nieustannie **obiegani** przez legjony petentów, proszących o protekcję w sprawach ważnych i błahych, słusznych i niesłusznych. — Uczciwi posłowie wręcz **odrzucali te prośby,** lub popierali tylko sprawy godne obrony. Inni podobno stawali się **adwokatami w rozmaitych aferach,** co nieźle im się opłacało... **(m)**

Teatry miejskie nie będą wydzierżawione.

Z posiedzenie Rady miejskiej.

Lwów, 27 maja.

Na wczorajszem posiedzeniu Rady miejskiej rozstrzygnęła się wreszcie długo roztrząsana sprawa **dalszych losów teatrów miejskich.** Szanse wniosku pozostawienia ich w rękach miasta i propozycji puszczenia w dzierżawę były prawie równe i tak z jednej, jak z drugiej strony, podnosiły się głosy, ostro broniące swego stanowiska, a jedynie **przypadek** sprawił, że **liczba głosów „nie" przeważyła o 4 liczbę głosów „tak"** (za dzierżawą). Przed głosowaniem bowiem opuściło salę czterech zwolenników dzierżawy. Rozwiązanie to należy nazwać **szczęśliwem, gdyż prawdopodobnie** nie można było liczyć na zgłoszenie się poważnego kandydata na dzierżawcę w tak krótkim czasie.

R. **Próchnicki imieniem klubu demokr. - narod.** oświadczył, że klub pozostawił członkom w tej sprawie **wolną rękę,** jednak, że większość jest **za wydzierżawieniem teatrów.**

R. **Maksymowicz** imieniem klubu mieszczańskiego również popierał wniosek **na wydzierżawienie,** a w razie nieuchwalenia go, zalecał **zniesienie opery.**

Dłuższe przemówienie wygłosił wiceprz. dr. **Chlamtacz,** jako przewodniczący komisji teatralnej. Mowca przypomniał, że teatry, przechodzą w obecnym okresie ciężki kryzys, stwierdził jednak, że niedobór zmniejszył się do połowy. Na pokrycie go wystarczy dotacja **61.000 zł.** Miasto ma **obowiązek** umożliwienia teatrowi **przetrwania** trudnego okresu we własnym zarządzie, oraz **utrzymania opery,** jako wybitnej placówki muzycznej.

W imieniu klubu socjalistów r. **Szczyrek** przemawiał **za pozostawieniem teatrów w miejskim zarządzie** i za utrzymaniem opery.

Zgromadzeni na galerji **artyści oklaskiwali przemówienia** wszystkich — którzy oświadczyli się przeciw dzierżawie.

W zastępstwie referenta r. **Rybicki poparł** ponownie wniosek na utrzymanie zarządu teatrów we wszystkich działach, **oraz** na przyznanie dotacji w kwocie **450.000 zł.**

Na wniosek r. Herształa zarządzono **głosowanie imienne,** w którem za wydzierżawieniem teatrów oświadczyło się **37,** przeciw **41 głosów,** nie głosowało 6 radnych. Uchwalono **prowadzić teatry w trzech działach** i przeznaczyć na ich utrzymanie dotacje do **450.000 zł.**

ZWYCIĘSTWO FRANCUSKIE W MAROKKU.

Paryż, 26. 5. (PAT.) Na wczorajszem posiedzeniu Rady ministrów **Briand i Painleve** powiadomili Radę o niezwykle **pomyślnym rozwoju sytuacji w Marokku.** Zgłaszanie uległości przez szczepy powstańcze przyjęło tak wielkie rozmiary, że można już w najbliższym czasie oczekiwać **likwidacji sytuacji wojennej.**

Ponoś...

Przedzgonne sejmowi.

Nabroił wiele i nagrzeszył siła,
Wciąż łobuzerskie dawał widowiska;
Swarliwa kłótnia zasadą dlań była,
A ideałem żeru pełna miska.

*

Mając w pamięci, że raz tylko żyjem,
Jedno sumiennie robił: — brał diety.
Nikt się nie znalazł, ktoby dobrym kijem
Obił czeredzie gruboskórne grzbiety.

*

Nad kieszeń nie miał innego bożyszcza,
Jezorem zbawiał państwo przez lat kilka.
Dziś sprawiedliwość choć późno się ziszcza:
Nosił wilk — wreszcie poniosą i wilka.

Wid.

—oo—

WYBORY W RUMUNJI.

Bukareszt, 26. 5. (PAT.) Wczoraj rozpoczęły się w całym kraju **wybory do parlamentu.** Można przypuszczać, że **rząd uzyska 40% wszystkich głosów,** tak, że według nowej ordynacji wyborczej przypadnie mu **70% mandatów.** Ostateczny wynik wyborów wiadomy będzie dopiero z końcem tygodnia.

Bukareszt, 26. 5. (PAT.) Dotychczas znane rezultaty wyborów wskazują na to, że rząd zwyciężył w całem państwie. Blok rządowy będzie rozporządzał w nowym parlamencie 280 głosami, na ogólną liczbę 328. — Obok zwycięstwa listy rządowej zwraca uwagę silny wzrost głosów Ligi antysemickiej.

—oo—

FRANCJA W WALCE O KURS FRANKA.

Paryż, 26. 5. (PAT.) **Briand i Peret** odbyli konferencję, na której rozpatrywał środki, jakie należy przedsięwziąć w celu **skonsolidowania i poprawy kursu franka.** Postanowiono powołać do życia komitet rzeczoznawców finansowych.

Odcinek „Kurjera Lwowskiego" z 27. 5. 26.

Z TEATRU.

Lwów, 26 maja.

Od dwóch tygodni jestem dłużny Czytelnikom, Teatrom i Artystom sprawozdania z kilku pokazów i dług ten ciąży mi bardzo. Ale za usprawiedliwienie moje niech posłużą ciężkie dni, jakie przebyliśmy wszyscy w Państwie z doliczeniem tych ciężarów, jakie dźwiga jeszcze dziennikarz. Naprawdę! Otwarcie wyznaję, że nie mogłem w tych czasach pisać o teatrze.

Co prawda, pisaliśmy i chodziliśmy we Lwowie do teatru za bohaterskich w nim rządów Żelazowskiego w czasie ostrzeliwania naszego miasta przez Ukraińców, chodziliśmy z zaparciem i niepewni, czy wrócimy cało do domu, ale robiliśmy to z brawurą Orląt, na przekór wrogom i dla zademonstrowania prężności ducha nie mniejszej, niż prężność ramienia...

Ale to, co nam majowe dni warszawskie przyniosły, nie wymagało już demonstracji, bo to była demonstracja „in effigie", ciężka, bolesna, krwawa, „dziejowa"... I może nie byłbym się i dziś jeszcze zdobył na pisanie o teatrze, bo teatry tak zmalały w oczach krytyka, który jest też publicystą! Zwłaszcza... lwowskie teatry...

Ale oto byłem onegdaj w Warszawie i z autopsji przekonałem się, że rany warszawskie prawie są zabliźnione. Ulice wzorowo uporządkowane, bruki umyte z purpury krwi, ślady kul skrzętnie zatarte, zamaskowane. Prócz kilku drzew w Alejach, nikt w Warszawie głowy nie stracił...

Nie wiem, czy to jest bohaterstwo, czy tylko lekkomyślność. Czy jedno i drugie. Bo powiadają, że bohaterstwo bywa czasem lekkomyślnością. Jak genjalność i szaleństwo! Że **Warszawka** stała się przez noc 12 maja **Warszawą** — wiemy! Ale pewne też, że 15 maja przez noc Warszawa **przeoblekła się znów** w Warszawkę. Śpiewa, tańczy, dancinguje, „kinuje", pędzi, goni, — bez tchu.

„Czy pani mieszka sama" — rozbrzmiewa z wszystkich lokali, ale wtajemniczeni pocieszają, że i te, — które same mieszkały i te, nie same chodziły 13 i 14 maja z brawurą między kulomiotami i opatrywały rannych. Więc może Warszawa ma rację! Warszawa imponująca swem męstwem i... lekkomyślnością.

Więc po powrocie postanowiłem uiścić się z dwutygodniowego długu sprawozdawcy.

Chronologicznie należy najpierw wspomnieć o teatrze hebrajskim **„Habima".** To, co przy braku znajomości języka można było zrozumieć z gry, wskazuje na to, że u tego zespołu znajomość kunsztu aktorskiego i scenicznego nie jest fraszką. Jeden rytm, jedno pełne zespolenie dźwięku, plastyki i ruchu. Najwyższy wyraz reżyserskiego artyzmu, ale trudno mi było oprzeć się wrażeniu, że to już nie artyści, ale marjonetki, automaty, poruszane genjalnie ręką inscenizatora... W każdym razie pełnia artystycznych wrażeń, spotykana jeszcze tylko u Stanisławskiego lub Reinhardta.

„Dobrze skrojony frak" w Teatrze Małym pokazał nam dobrą „figurę aktorską" w osobie doskonałego artysty warszawskiego **Pawłowskiego,** który po Wściekliźnie okazał inną stronę swego bogatego talentu, kreując rolę ongiś u nas przez ś. p. Nowackiego graną! Nie straciła komedja ta na aktualności teraz, gdy często dobrze skrojony surdut bywa jedyną kwalifikacją do zrobienia karjery. Obok gościa sympatycznego wybijał się **dyr. Czarnowski,** jak zwykle charakterystyczny postacią, oraz zespół cały Małego Teatru (w którym z artystek prym wiedzie **Łozińska),** a więc Helski - Kowalski, Zbrojewski, Nieprzewski, Mirska i inni.

Największy dług zaciągnąłem wobec **Junoszy - Stępowskiego,** który po „Uwodzicielu" okazał jeszcze dwa oblicza swego talentu niezwykłego: jako Henryk IV w **„Żywej masce"** Pirandella i jako stary hrabia - lowelas w komedji **„Orzeł czy reszka"** Verneuila. Męczący artystę monolog przez 3 akty, jakim jest rola Henryka IV, zupełnie nie męczy widza dzięki znakomitej grze Stępowskiego, który przejścia od gry do rzeczywistości, od obłędu do przytomności zakreślił w sposób nadzwyczajny. Wszystkie inne postacie są tylko sztafażami, a więc role Barwińskiej (matki i córki), Kwiatkowskiego, Pelińskiego i i.

Że w obecnych czasach poważnych i brzemiennych w wypadki niewielką się ma ochotę do zdawania sprawy z fabrykatów mdłych, ogranych i niezajmujących, niepotrzebnie importowanych i wznawianych banalnych produktów pana Verneuila — to chyba nic dziwnego. Pan ten okupuje widza na 5 aktów w „Orle czy reszce", a na 4 w „Foteliu nr. 47" i ani Wielkiemu, ani Małemu Teatrowi nie przysparza laurów, ani też nawet „kompletów". Mimo to warto zobaczyć **Stępowskiego** w pierwszej komedji i przywitać naszą dawną, dobrą znajomą **Bednarzewską** w drugiej.

Stępowski dowiódł w roli hrabiego, że skala talentu jego jest nietylko wysoka, ale wszechstronna i dał typ bajeczny, żywy i pełny, podtrzymując nieciekawe zresztą i w wielu komedjach już ograne elukubracje. Obok znakomitego gościa zabłysnęła znów **Dębicka,** szczerością gry i talentem pokrywająca niebardzo stosowną dla niej rolę. Z reszty zespołu wymienić należy **Czakiego,** który wiernie służy Stępowskiemu w kilku sztukach jako powiernik-służący, **Zabielskiego,** który stwarza zajmujące postacie charakterystyczne, **Brzeskiego,** sympatycznego członka cyganerji paryskiej i **Lewickiego,** doskonałego głuchego prezydenta trybunału.

Bednarzewska, pełna czaru, krasy i słodyczy kobiecej, nie dziw, że potrafi naprawdę uwieść jeszcze własnego zięcia. Pozostanie zawsze tajemnicą tej nadzwyczaj miłej kobiety, jak także można krasę talentu swego konserwować umiejętnie i nie okazać w nim żadnej skazy. Obok gościa Teatru Małego oczywiście znów z ram sceny „wyskakiwała" sympatyczna **Łozińska,** jako miły „bąk" - podlotek - żona, a obok niej na uznanie szczere zasłużyli **Nawrocki, Balcerzak, Helski-Kowalski, Sieniawska** i inni.

Tak oto w stylu telegraficznym uiszczam się z długu, a że nie czynię tego z procentem — wybaczą wierzyciele moi, którzy z pewnością nie oskarżą mnie o fałszywą krydę.

J. Geszwind.

—oo—

Rozmowa z Marszałkiem Piłsudskim

o dniach majowych, dyktaturze i przyszłym Prezydencie Rzplitej.

Warszawa. (Tel. wł.).

Marszałek Piłsudski udzielił onegdaj prasie wywiadu, w którym omówił w szkicu historycznym przebieg dni majowych, udzielając jednocześnie odpowiedzi na pytanie, **czy gotów jest objąć urząd Prezydenta Rzeczypospolitej.**

— Wobec całego szeregu sprawozdawczych wersji krążących wokół wypadków w dniach 12, 13 i 14 maja, czy nie zechce pan Marszałek dać swego autorytatywnego ich oświetlenia?

Marszałek odpowiedział:

Motywy wystąpienia.

— Rozumiem pańskie pytanie; wiem, że winienem obszerne wytłumaczenie wypadków swojej Ojczyźnie.

Przypuszczam, że pan pamięta, iż przez cały początek bieżącego roku, nie mówiąc już o końcu roku ubiegłego, **toczyłem usilną walkę o naprawę stosunków** w Rzeczypospolitej, **specjalnie zaś w wojsku.**

Walka w swoich perypetjach nie dawała nigdy decydującego rezultatu, tak, że wydawało mi się, iż przeciwko moim postulatom ześrodkowały się wszystkie siły, które według mnie zatrzymały proces rozwoju Polski, a **zwiększając ustawicznie demoralizację i gangrenę aparatu państwowego,** czyniły dla mnie **niemożliwem trwanie dłużej w bezczynności.**

Oburzała mnie specjalnie

absolutna bezkarność wszystkich nadużyć w Państwie

i wzrastająca coraz bardziej **zależność Państwa od dzisiejszych „nuworiszów“,** którzy narówni ze mną i z wielu innymi, przyszli do Państwa polskiego w biedzie, a zdążyli kosztem Państwa i kosztem wszystkich obywateli w kilka krótkich lat dorosnąć na potentatów pieniężnych, chcących, by — ku hańbie naszej Ojczyzny — Państwo we wszystkich drobiazgach zależało od nich.

Ostatnim momentem, który mnie zmusił do decyzji, było **utworzenie rządu,**

przypominającego mi bezecnej pamięci rząd,

za którego wyszedłem ze służby państwowej, nie chcąc swoim imieniem i służbą popierać ludzi, którzy zdaniem mojem

brali udział w najcięższej zbrodni,

dokonanej w Polsce — **w zabójstwie Prezydenta Rzeczypospolitej Gabrjela Narutowicza,** mego zresztą osobistego przyjaciela.

Bezkarność w tej dziedzinie z góry przesądzała trwanie bezkarności we wszystkich innych dziedzinach.

„Akcja nie była wymierzona przeciw Prezyd. Wojciechowskiemu“.

Rząd ten odrazu ogłosił rządy „silnej ręki“, zwracając się przedewszystkiem **przeciwko mnie osobiście.**

Decyzję wystąpienia powziąłem z wewnętrznem postanowieniem starania się **jedynie o obalenie rządu,** nie występując zresztą przeciwko osobie p. Prezydenta Wojciechowskiego. Dotąd żałuję, iż **b. Prezydent naraził mnie i siebie na śmieszną sytuację na moście Poniatowskiego,** zamiast kazać reprezentować się przez tych, co nie śmieli mi stanąć do oczu.

Na moście Poniatowskiego.

— Przebieg właśnie tej rozmowy, Panie Marszałku, nie jest dotychczas dobrze znany opinji.

— Oświadczyłem osobiście Panu Prezydentowi, że

wolę z nim pertraktować niż toczyć boje.

Pan Prezydent wybrał inną drogę. Nie chcąc narażać osoby Prezydenta Wojciechowskiego na udział bezpośredni w boju, co było dla mnie rzeczą łatwą, **przerzuciłem przejście przez Wisłę na most Kierbedzia,** dokąd natychmiast się udałem i co, jak Pan wie, zostało dokonane prawie bez strat.

Krótkie boje nastąpiły dopiero przy posuwaniu się po pl. Zygmunta w głąb miasta. Te boje, także z niewielkiemi stratami dały w moje ręce cały plac Saski, wraz z centralnemi instytucjami wojskowemi.

Dwie próby pośrednictwa.

Po przybyciu wieczorem do komendy miasta, zaprosiłem do siebie p. Marszałka Rataja; stwierdziłem odrazu, że **mam już przewagę sił,** które wzrastać będą niemal z każdą godziną, lecz, że i teraz uniknąć chcę większych wstrząśnień, na co jest jeszcze czas, i dlatego proponuję mu, żeby, jeżeli uważa to za potrzebne, rozpoczął **medjacje między mną a Belwederem.**

Dodałem, iż **spieszyć z tem trzeba, gdyż,** z natury rzeczy, już dnia następnego, jeśli medjacje nie będą zakończone w ciągu nocy, będę musiał iść dalej siłą z wszystkiemi jej konsekwencjami.

Pan Marszałek Rataj zgodził się ze mną i podjął tę próbę, która nad ranem **dała rezultat zupełnie negatywny,** nie z mojej przyczyny.

W drugim dniu walki, mógłbym właściwie zakończyć spór orężny, względnie łatwo. Uległem jednak jeszcze i tym razem **próbie zaproponowanej mi z innej strony** — nazwisk w tej chwili wymieniać nie chcę — **prolongowania mediacji w inny sposób.**

Wiedziałem, iż ten sposób zwiększyć może straty w ludziach, lecz wewnętrznie nie mogłem zdobyć się na zaniechanie zupełnie tego sposobu wstrzymywania nie tylko rozlewu krwi, lecz i sięgających głębiej rozdrażnień, które mogłyby jako rezultat dać zjawiska trudniejsze do opanowania.

Nie rozruchy społeczne, lecz przewrót moralny.

Przytem dodam, iż **nie miałem na myśli rozruchów socjalnych,** gdyż po wejściu do Warszawy, stwierdziłem stan psychiczny miasta, idący wraz ze mną tak zdecydowanie na przełom moralny w naszej Ojczyźnie, że zdawało się, iż wszyscy — a więc i przeciwnicy — muszą to widzieć.

Decydujące walki.

Dałem więc tylko **termin, do którego nie prowadzę ataku decydującego.** Termin ten miał upłynąć o godzinie 11 wieczorem, gdyż **dla uniknięcia przelewu krwi osób cywilnych, przygotowywałem się do nocnego ataku.**

Próba owa, jak mnie się zdaje, niechętnie prowadzona, rozwiała się tak, iż o godzinie 11-tej zawiadomiono mnie, że nie mam na co liczyć. Jednocześnie rozwiał się jednak mój plan ataku nocnego, gdyż kontrola wykazała **fakt zmęczenia żołnierzy długiemi marszami,** które — nawiasem mówiąc — **mogą uchodzić za rekordowe, nietylko u nas, ale i na całym świecie,** że wymienię tylko **13 p. p. i 5-ty pułk jazdy.**

Dlatego też **atak decydujący** poprowadziłem dopiero rano dnia następnego, kończąc go **około godziny 5-tej i zmuszając sztab dowodzący na tamtej stronie, do bezładnej i nonsensowej ucieczki.**

Wysłannicy Prezydenta Rzplitej u Marsz. Piłsudskiego.

Późnym wieczorem przyjechał do mnie do sztabu kapelan Prezydenta ks. prałat **Tokarzewski,** z prośbą o zaniechanie wszelkiej walki i z **innemi całkiem prywatnemi kwestjami od Pana Prezydenta.** Stanąłem natychmiast do dyspozycji p. Wojciechowskiego, by mu ułatwić wszelkie jego osobiste sprawy.

Natychmiast poprosiłem p. Marszałka Rataja, by zechciał ubrać w formę urzędową, wyrażoną przez pana Prezydenta Wojciechowskiego chęć ustąpienia.

Tem się sprawa zakończyła, gdyż **próby ściągnięcia większych sił z Poznańskiego i Pomorza** ku Warszawie, chociaż zostały — jak pan dobrze wie — uczynione, z góry, według mnie **skazane były na coś w rodzaju wojny kokoszej.** Nie wydawało mi się bowiem możliwem rozpoczynanie przez wojsko walki raz jeszcze.

Dlaczego Marsz. Piłsudski nie ogłosił dyktatury?

Przechodzę teraz do punktu, który zdaje się głównie zajmuje umysły, to jest do próby, która mi się zupełnie udała, **pójścia dalej drogą legalizowania tego, co zaszło.**

Marszałek Rataj wybrał do formowania rządu posła prof. **Bartla.** Cały swój nacisk położyłem potem **na możliwie szybkie zwołanie Zgromadzenia Narodowego,** by nowy Prezydent mógł zacząć **pracować,** daj Boże **silniej i skuteczniej, niż to było z dotychczasowymi Prezydentami, nie wyłączając i mnie, jako b. Naczelnika Państwa.**

Rozumiem, iż w ten sposób **zawiodłem wiele nadziei we mnie pokładanych** i wyrzekłem się tak butnej w okrzykach formy, jak **dyktatura jednego człowieka.** Zrobiłem to jednak z całą rozwagą i świadomą decyzją, pomimo, iż **ufam swoim siłom i swojej wewnętrznej wartości.** Zrobiłem to zaś dlatego,

żeby odzwyczajono się u nas w Polsce zwalać spokojnie wszystko na jednego człowieka.

dając mu potem niechętną pomoc, bez dania codziennej solidnej pracy wielkiej ilości ludzi, niezbędnej dla zreformowania przyzwyczajeń — tak silnie zresztą krytykowanych — w całym aparacie państwowym.

Będę o tem mówił z panem jeszcze kilka razy do wyboru Prezydenta i wówczas będę miał okazję wejść w szczegóły. Teraz ograniczę się jedynie do tego ogólnego stwierdzenia. I mogą mnie krytykować ludzie tak, jak im się żywnie podoba, ja zaś nie przestanę twierdzić, **że zrobiłem jedyny w swoim rodzaju fakt historyczny,** żem zrobił coś podobnego do zamachu stanu i potrafił go natychmiast zalegalizować, **żem uczynił coś w rodzaju rewolucji, bez żadnych rewolucyjnych konsekwencyj.**

Marsz. Piłsudski o zachowaniu się oddziałów wojskowych.

Dodać muszę, że **jestem pełen podziwu dla zachowania się wojska podczas walki.** Walka odbywała się w mieście pełnem pokus dla głodnego często żołnierza. Trzeba bowiem wiedzieć, że ja **walczyłem z zaimprowizowanym sztabem,** który miał naturalnie trudności w zaprowidowaniu na czas oddziałów, przyczem **tak oryginalnej bitwy toczącej się w mieście,** wśród publiczności zbierającej się tłumnie koło żołnierzy, wśród krążących tramwajów, **gdy dotychczas w świecie nie było.** Żołnierze mężnie wytrzymywali prywacje (braki) i zachowywali się zarówno w stosunku do publiczności jak i branych często „jeńców“ z wyszukaną grzecznością.

Niestety, nie mogę tego powiedzieć o przeciwnej stronie. Wymienię najprzykrzejsze dla mnie fakty. Przedewszystkiem najbardziej oburzającym jest **fakt zajęcia siłą szpitala ujazdowskiego.**

Nie mogę też powiedzieć, aby zachowanie dowódców takich, jak generał **Malczewski,** ówczesny minister spraw wojskowych, w stosunku do poszczególnych oficerów i żołnierzy, którzy przypadkowo trafili w jego ręce, należało do przyzwoitych. Szwoleżerom, którzy, jak wiadomo, noszą na szlifach moje cyfry, gdyż jestem ich szefem (idzie o I. pułk szwoleżerów im. Marszałka Piłsudskiego) **gen. Malczewski rwał szlify, deptał je nogami i znieważał nieraz czynnie bezbronnych ludzi.**

Marsz. Piłsudski nie odrzuca zasadniczo kandydatury.

— A teraz chciałbym przejść do innej kwestji panie Marszałku. Jako konsekwencję wybrania przez pana Marszałka **drogi legalizowania wypadków,** opinja rozumie objęcie przez pana Marszałka godności Prezydenta Rzeczypospolitej. Czy wolno zapytać o stosunek p. Marszałka do tego postulatu?

— Wiem, że pytanie to jest kierowane ku mnie z tak wielu stron, iż **powinienem dać na nie odpowiedź.** Niech pan jednak pozwoli, że odpowiem panu wymijająco, gdyż **musi być dany wybór pomiędzy kilku kandydatami.** Czekam więc zgłoszenia publicznie kilku kandydatów, bym mógł ich wszystkich, z wyjątkiem tych, **którzy na mój szacunek nie zasługują,** albo nawet zasługujących, lecz pochodzących ze stronnictw sejmowych (posłów senatorów. Red.) — **zebrać u siebie, aby ich namówić do pewnego publicznego aktu.** Akt ten wyobrażam sobie w postaci deklaracji, że żaden z kandydatów zebranych u mnie, nie idzie na żadne **pacta-conventa,** ani ze stronnictwami Sejmu, ani z bankami prywatnymi, czy z grupami koncernów i interesów. — W ten sposób, przypuszczam, **udałby mi się protest przeciw zwyczajom polskim,** tak dawnym, jak elekcyjny wybór królów, które to zwyczaje, jak mi się zdaje, chcą w stosunku do Prezydenta powtórzyć stronnictwa, wraz z udającymi dawnych magnatów — nuworiszami.

Przecież **Prezydent,** tak, jak ongi król **reprezentować musi całe Państwo ze wszystkiemi stronnictwami** i ze wszystkiemi warstwami. Jest z natury rzeczy tylko jeden. Jako taki z góry **jest skazany na samotność.**

Hańbą Polski zarówno w okresie, gdy szła do upadku, jak i w nowej Polsce, tak zwanej demokratycznej,

Oryginalny
Wiosenny konkurs
„KURJERA LWOWSKIEGO“.

Lwów, w maju.

Pragnąc pobudzić drzemiące w mieszkańcach naszego grodu zamiłowanie do **zdobienia balkonów i okien mieszkań kwiatami**, oraz **przyczynić się choćby w małej mierze do nadania miastu naszemu wyglądu europejskiego**

rozpisuje niniejszem „Kurjer Lwowski“

KONKURS

1) **na najładniej ozdobione kwiatami okna,**
2) **na najładniej ozdobiony balkon.**

*

Do udziału w konkursie zapraszamy:

!! WSZYSTKICH MIESZKAŃCÓW LWOWA !!

Udział mogą wziąć także instytucje prywatne i publiczne, szkoły, urzędy i t. p.

Kto pragnie wziąć udział w tej miłej, a niekosztownej rozrywce, **powinien w najbliższych dniach postarać się o zasadzenie odpowiednich roślin** w skrzynkach lub wazonkach na oknach i balkonach swoich mieszkań.

*

Sposób uczestniczenia

w konkursie podamy wkrótce, dziś tylko zaznaczamy, że **o przyznaniu nagród rozstrzygną sami**

! CZYTELNICY „KURJERA LWOWSKIEGO“ drogą plebiscytu !

*

NA NAGRODY

które wkrótce szczegółowo ogłosimy, złożą się:

1) **gotówka,**
2) **dzieła sztuki,**
3) **cenniejsze wydawnictwa,**
4) **cenne kwiaty pokojowe.**

Wydawnictwo „Kurjera Lwowskiego“.

Popis taneczny i muzyczny.

Lwów, 27 maja.

W ubiegłym tygodniu odbył się w Teatrze Wielkim **popis muzyczny i taneczny** uczenic Zakładu **p. M. Reyssówny** pod kierunkiem p. G. **Dzieślewskiej** i p. **Bizanzówny**, urządzony na rzecz „Ochrony Dzieci“ i „Ochronki Snopkowskiej“. Sala zaroiła się młodocianymi słuchaczami, to też panował nastrój serdeczny i rozbawiony, a produkcje artystyczne, które zainteresowały i poważniejszą część publiczności, były entuzjastycznie oklaskiwane. **Koncert muzyczny i wokalny**, na który złożyły się występy pp. Neumanówny, Łukasiewiczówny, Kuczyjskiej, Kiselówny, Bieczyńskiej, Landowskiego i Rebena, wykazały dodatni wynik pracy kierownictwa szkoły i niejednokrotnie wysokie uzdolnienie uczenic i uczniów. **Efektownie wypadła część taneczna**, złożona z kompozycji choreograficznych estetycznych pod względem pomysłu i wykonania.

Z tańców grupowych pociągał wzrokowo zwłaszcza obóz cygański z solowych uderzała inwencja artystyczna i sposób wykonania ilustracji tanecznej preludjum Rachmaninowa. **(m)**

—oo—

Kurjer stanisławowski.

(Od naszego korespondenta.)

Stanisławów, 26. maja.

Odwołanie Zjazdu T. S. L. Jak ostatnio doniosłem, miał się tu odbyć w czasie Zielonych Świąt Walny Zjazd T. S. L. Tymczasem z powodu nieprzewidzianych przeszkód był Zarząd Główny zmuszony Zjazd odroczyć.

Sprawcą pożaru cyrku, który onegdaj spłonął, był stróż cyrkowy dwudziestu kilkuletni Salomon Graulich. Oto krytycznego dnia był zajęty G. naprawą auta, znajdującego się wewnątrz drewnianego gmachu przyczem świeciła się świeca. która spadłszy przypadkiem na rozlaną na ziemi benzynę, spowodowała zapalenie się trocin a następnie całego budynku. Lekkomyślny stróż, zamiast zająć się stłumieniem pożaru — zbiegł i obecnie zgłosił się sam na policji, która oddała sprawcę — groźnego dla miasta pożaru sądowi karnemu.

Skradła chlebodawcom pieniądze, garderobę i uciekła. Anna Warówna, służąca dyrektora tow. asekuracyjnego Ehrlicha, skradła pod nieobecność chlebodawcy garderobę i 58 dolarów, przechowanych w kredensie i zbiegła ze swym kochankiem w niewiadomym kierunku. Zawiadomionej w czas policji udało się jednak wyśledzić miejsce jej pobytu i aresztowała ją w Opryszowcach pod Stanisławowem.

Wieczory popisowe „Sokoła Macierzy.“ Onegdaj odbyły się w sali „Sokoła“ popisy ćwiczeń sokolich i przysposobienia wojskowego, wykonane przez starszą i młodszą młodzież obojga płci, które wypadły nadzwyczaj efektownie. Występy poprzedziło słowo wstępne prezesa Sokoła I radcy Leszczyńskiego, który apelował do społeczeństwa, by zainteresowało się pracą Sokolą i tak bardzo dziś ważną akcją przysposobienia wojskowego.

Do II. zwycz kadencji przy Sądzie okręg. w Stanisławowie, która rozpoczyna się w dniu 14. czerwca br. powołani zostali na sędziów przysięgłych ze Stanisławowa Leon Dankiewicz, właściciel drukarni, Jakób Dawid, kupiec, Dr. Michał Lamm, Leon Lesch, kupiec, Karol Składziej, kowal, Jan Wallner, urzędnik, Prus Konstanty Wiśniewski, urzędnik banku, Marcin Wittman, krawiec, Mikołaj Wołątkowski, kupiec, Samuel Żarwanitzer, kupiec. Na zastępców: Aleks. Aleksandrowicz, urzędnik banku, Adolf Eckhardt, emer. inspektor kolei; Dr, Emil Goldstern, Dr. Stan. Hendrychowski, Kaz. Jurkowski, krawiec, Uscher Krauthamer, kupiec, Mendel Margules, właśc. realności, Edward Nowaliński, kupiec i Jan Pawłowicz, budowniczy.

Is.

Okruchy.

„CIAŁA“ USTAWODAWCZE.

Sejm i Senat, to ustawodawcze ciała,
jednak konstytucja mocno z tem chromała,
powszechne panuje zatem **przekonanie:**
Dokąd **prze** ten Senat i Sejm, tam **konanie.**

Władz tych i **organów** ich kraj słuchał cały
Dość już! Zbyt fałszywie te **„organy“** grały!
Sejm i Senat, to ustawodawcze **ciała**,
Cóż z tego gdy **dusza „ciałem“** brakowała

Zetor.

—oo—

Odcinek „Kurjera Lwowskiego“ z 28 5 1926.

Jan Lorain.

Królewna Otylja

NOWELA.

Przełożył z francuskiego Leon Sternklar.

(Ciąg dalszy),

Służebnice królewny, w izbie przyćmionej witrażami, umierały z nudów. By się nieco rozerwać, pobrzękiwały cichaczem na instrumentach, lub też szczypały się po kątach nawzajem swawolnie, ale głuchoniema królewna nic nie wiedziała o tych ich igraszkach.

Stała ona ciągle przy oknie, z rękoma opartemi na wystającym marmurze, ale jej spojrzenia, gubiące się w dali, nie szukały teraz kościołów i wieżyc poza wysokiemi, cienistemi palmami i cyprysami. Księżniczka Otylia patrzyła teraz z szczególną uwagą na dół, gdzie u stóp wieży masywnej, kwitły wonne jaśminy i klematycie.

Trzech mężczyzn weszło właśnie do wspaniałego parku, trzech młodzieńców, wszyscy jej nieznani, młody magnat i dwóch muzykantów. — Jeden z nich był fletnista, a drugi skrzypek, a miał on skrzypce niezwykłe, które wydają dźwięki drgające i przenikliwe, istne skrzypce miłości. Młody magnat usiadł na ławce kolistej i rozwinąwszy pergamin, który trzymał w ręku, i który zawierał manuskrypt pieśni, dał znak swoim obydwom towarzyszom, a królewna Otylia, która z wysokiego okna widziała te trzy postacie gdyby w głębi studni, dalekie i blade w niebieskim cieniu cyprysów, spostrzegła, że fletnista podnosi i przykłada instrument do ust, a drugi muzykant opiera skrzypki o ramię.

Młody magnat nadawał takt i pochylony nieco naprzód, z otwartemi ustami, śpiewał widocznie słowa pieśni, których ona nie słyszała.

Robili próbę jakiejś serenady, jakiegoś koncertu przeznaczonego dla pięknej damy, ubóstwianej przez młodego człowieka, który trzymał w rękach manuskrypt. Wybrali widocznie to ustronne miejsce w parku aby próba tej serenady mogła się odbyć swobodnie, bez żadnej przeszkody i jak to można było wnosić po pełnej zachwytu twarzy młodzieńca i po jego wilgotnem spojrzeniu, wszystko, słowa i muzyka, musiało być jego kompozycją.

A królewnę Otylję ogarniał ból sroższy niż kiedykolwiek, że nie może słyszeć rozkosznych dźwięków muzyki, ani słów pieśni. — Wszystko w tym nieznanym młodzieńcu, jego postawa pełna namiętności, bladość jego oblicza, pod którą krył się żar uczucia, jego wysmukła postać i spojrzenie gubiące się gdzieś w oddali, wszystko to przyciągało ją z nieodpartą siłą. — Pragnęłaby gorąco poznać tę piękną damę dworu, do której zwracało się to czułe epitalamium, albowiem dla niej nie mógł być przeznaczony ani koncert, ani pieśń i świetny młodzieniec wiedział dobrze, co czyni, wybierając dla swej próby ten ustronny zakątek ogrodu, w którym znajdowało się mieszkanie księżniczki głuchoniemej... Głuchoniema! Na tę myśl straszna rozpacz ścisnęła jej serce.

Jedna ze służebnic, zbliżywszy się do okna, ujrzała owych trzech mężczyzn, wychodzących z ogrodu i poznała owego młodego magnata.

Był to Beppino de Fiesoles, obecny ulubieniec królewicza, który, jak mówiono, piastował najrozmaitsze godności i dostojeństwa na dworze, był nawet kochankiem od serca pięknej księżnej Katarzyny d'Aydagues, ówczesnej kochanki następcy tronu.

Następnej nocy księżniczka Otylja widziała we śnie owego pięknego nieznajomego młodzieńca i tych dwóch muzykantów, którzy urządzali próbę koncertu w jej ogrodzie. Ale o dziwna rzeczy granicząca z cudem! Cudne dźwięki rozbrzmiewały w jej uchu, rozkoszna muzyka ogarniała ją całą, pogrążała ją w jakiemś nieopisanie miłem odrętwieniu, wprawiała ją w zachwyt. Czuła chwilami osłabienie, to znów budziła się do nowych sił, a po dreszczach agonji następowało znów uczucie gorąca i krew napływała jej silną falą do głowy.

Nazajutrz o godzinie czwartej, jakieś słodkie, nieznane jej dotąd uczucie, zawiodło ją prawie bezwiednie, do okna, które wychodziło do parku.

Ci sami trzej mężczyźni co wczoraj, byli już tam: piękny Beppino de Fiesoles, siedział na ławce, a dwaj muzykanci stali przed nim. Z fletu i skrzypek, wzbijały się melodyjne dźwięki, pełne cudnej tęsknoty, a piękny Beppo, w gorących i błagalnych słowach, opiewał piękność damy swego serca i swoją miłość ku niej. A głucha królewna rozumiała tę pieśń i smutek budził się w jej duszy, albowiem te rymy i ta melodja były skierowane do innej kobiety, aniżeli ona, a jej serce, nagle wprowadzone w tajemnice życia, odgadywało, że pieśń ta, to rzewne błaganie o miłość i o wzajemność.

Wiersze młodego dworaka florentyjskiego, wysławiały jasne i miękkie jak jedwab włosy i promienną jak słońce twarz pięknej kobiety o marmurowem sercu; wysławiały różowe, świeże usta kobiety, której stalowe źrenice, podobne były do ostrza sztyletów. Nie rozumiejąc znaczenia tych słów, księżniczka Otylja wiedziała o sobie, że ma włosy czarne i lśniące się, cerę twarzy matową, a dwie źrenice, koloru niebieskiego chorych turkusów, uśmiechały się do niej z głębi zwierciadła.

(Dok. nastąpi).

Zakład pensyjny dla funkcjonarjuszy we Lwowie.

Lwów, 27. maja.

Onegdaj odbyło się pod przewodnictwem prezesa **dra Stesłowicza** walne zgromadzenie delegatów Zakładu pensyjnego funkcjonarjuszy, do którego należy około 30 tysięcy urzędników prywatnych przeważnie z Małopolski. Zakład ten ubezpieczonym zapewnia na wypadek niezdolności i starości rentę a wdowom i sierotom zaopatrzenie dożywotnie. Obecnie Ministerstwo pracy i opieki społecznej opracowuje projekt nowej ustawy pensyjnej, która obowiązywać ma w całej Polsce — (dotychczas ubezpieczeni są urzędnicy prywatni z pod dawnego zaboru austrjackego i pruskiego), Zanim nowa ustawa będzie mogła wejść w życie nastąpić będzie musiała nowelizacja obecnej ustawy pensyjnej, zapewniająca ubezpieczonym większe korzyści — dotychczasowe bowiem **świadczenia są bardzo marne** i tak wynosi przeciętna renta inwalidzka rocznie zaledwie **799 zł.** a przeciętna renta wdowia **300 zł.** W tym punkcie nastąpić musi w najkrótszym czasie radykalna zmiana — gdyż inaczej nastąpić musi zniechęcenie do zakładu, który ściąga pod rygorem egzekucji znaczne wkładki na ten cel, nietylko od pracodawców, lecz także od ubezpieczonych.

W ciągu r. 1925 przyznano rent inwalidzkich i na starość 162 osobom, w kwocie zł. 122.707, rent wdowich 78 osobom w kwocie 25.727 zł., na wychowanie dzieci 110 osobom 8435 zł, na wychowanie dla sierót 108 osobom 15.802 zł,, a na jednorazowe odprawy dla wdów i sierot 54 osobom 31.745 zł.

Niestety w r. 1924 lokowano kapitały także w **bankach prywatnych**, z których parę zachwianych zostało i z tego powodu zakład narażony został na pewne straty.

Zaległości premjowe u pracodawców wynoszą 3,534,89 zł. — czyli 44% przypisu premji w r. 1925. Wychodzą na tem najgorzej ubezpieczeni, gdyż świadczenia dla nich oblicza się podług wpłaconych już premji.

Przyrost majątku w r. 1925 wynosi 8,359 061 zł. Zakład posiada **znaczny majątek w nieruchomościach** a to we Lwowie hotel Zorża i Krakowski i inne realności, dalej realności w Krakowie i Bielsku i pensjonaty w Zakopanem (Warszawiankę) i w Truskawcu (Grażynę), w których członkowie i ich rodziny korzystają na razie z tzw. miejsc ulgowych.

Oprócz tego zakład nabył już **parcelę w Krynicy** i wystawił tam własny pensjonat a w Zegestowie korzystają członkowie zakładu z rozmaitych ulg.

Obrady delegatów trwały przez cały dzień do późnego wieczora, Między innemi uchwalono **poczynić starania o podwyższenie świadczeń** (rent inwalidzkich i na starość) i emerytur dla wdów i sierót.

Na zasiłki dla urzędników zakładu uchwalono **20.000 zł.** i podniesiono konieczność zajęcia się także losem bezrobotnych członków.

Na czele Zakładu stoi b. minister dr. **Stesłowicz**, który jest prawdziwym orędownikiem interesów ubezpieczonych.

Funkcje dyrektorów spełniają bardzo gorliwie pp. **Zawadowski** i dr. **Seyfarth** a syndykiem wzorowym jest mecenas dr. **Dobiecki.** Personal spełnia swe obowiązki z całem oddaniem się zakładowi,

———oxxo———

Sprawozdanie z działalności Komitetu Obywatelskiego Polek.

(Sekcja Głównego Komitetu dla bezrobotnych).

Lwów, 27 maja.

Komitet Obywatelski Polek, opiekujący się od pierwszych dni lutego dziećmi bezrobotnych, **zamknął swoja działalność następującemi cyframi:** Datki wyniosły zł. 1348.15 gr., subwencje Gł. Komitetu zł. **2.800** razem zł. **4.148.15 gr.**

Wydano na obiady abonamentowe w kuchni S. S. Miłosierdzia i innych zł. 259.80 gr., na mleko złotych 860.40 gr., na odzież i obuwie 652.28 zł., administrację 38.54 zł. Razem 4.148.02 zł. Saldo wynosi 13 gr.

Ponadto **104 rodzin przygarnęło dzieci,** dając im bezpłatnie obiady a niekiedy karmiąc przez cały tydzień. **Wojskowość,** chcąc przyjść z pomocą ludności dotkniętej klęską bezrobocia, **wydawała** głodnym dzieciom **176 obiadów dziennie.** Ochronka im. J. Piłsudskiego przygarnęła ofiarnie 6 dzieci.

Wogóle z pomocy komitetu korzystało 505 dzieci i 11 osób dorosłych. W tej liczbie dla 42 niemowląt zakupił komitet mleko z aprowizacji, przeznaczając po 1 l. na dziecko.

Za czas od 1 II. do 15 V. wydano **obiadów 26.050 i 3.500 l. mleka** od 1. II. do 31. V. b. r.

Komitet zajął się też **zbiórką odzieży dla dzieci,** której zebrano 358 sztuk. Odzieżą tą oraz zakupionemi 26 parami bucików i 46 szt. nowej garderoby obdarowano 215 dzieci i 30 osób dorosłych.

Sprawozdanie kasowe złożone zostało Głównemu Komitetowi niesienia pomocy głodnym i bezrobotnym. Komitet dziękuje serdecznie wszystkim, którzy pospieszyli z pomocą głodnym dzieciom a **redakcjom pism** za bezinteresowne umieszczanie naszych komunikatów.

*

Komitet Obywatelski Polek, skończywszy akcję dokarmiania dzieci, pragnąłby w dalszym ciągu **udostępnić tejże biednej dziatwie pobyt na wsi przez czas wakacyjny.** Zwraca się przeto **do ludzi dobrej woli,** rozumiejących, że zdrowie dzieci to warunek lepszej przyszłości narodu z prośbą o pomoc. **Datki pieniężne na kolonje wakacyjne** dla dzieci bezrobotnych uprasza się składać **w administracjach pism.**

——oo——

·Z listów do Redakcji.

Nowe drogi polskiego kupiectwa.

Lwów, 27 maja.

W numerze poniedziałkowym „Słowa Polskiego“ z 24 bm. czytamy dłuższą notatkę pod powyższym tytułem, podającą do wiadomości **fuzję trzech polskich organizacji kupieckich** we Lwowie pod nazwą **„Związku Gospodarczego Odrodzenia Polski“. W szczególności** złączyły się wedle tej notatki następujące organizacje: **Stowarzyszenie kupców polskich, Kongregacja kupiecka** oraz **Stowarzyszenie kupców i młodzieży handlowej.**

Sam fakt sfuzjonowania się wymienionych organizacji nie nasuwałby żadnych rzeczowych uwag, gdyby nie pewne „ale“. Mianowicie **promotorem złączenia się jest Stowarzyszenie kupców polskich i w** jego też lokalu odbyło się decydujące zebranie w tej sprawie. Wiadomo zaś że na czele Stowarzyszenia kupców polskich stoją czołowi przedstawiciele tutejszej narodowej demokracji ze sfer kupieckich i przemysłowych.

Zachodzi zatem obawa, że **chwalebne w zasadzie zespolenie się kupiectwa polskiego we Lwowie przeistoczy** się z związku gospodarczego w związek polityczny pod egidą i batutą narodowej demokracji. Wskutek tego niewątpliwie gospodarcze interesy kupiectwa lwowskiego zejdą na drugi plan, a **przodować będą cele polityczne.** Przy znanej mentalności i znanych sposobach postępowania tego stronnictwa istnieje uzasadnione dotychczasowem doświadczeniem prawdopodobieństwo, iż **zmuszać się będzie przeważającą większość polskiego kupiectwa** we Lwowie nie należącą jeszcze do obozu endeckiego, **do czynów i wystąpień politycznych, nie odpowiadających jej przekonaniom.** Czyżby to było już przygotowaniem się narodowej demokracji do bliskich wyborów do Sejmu i Rady Miejskiej?

Jeden z kupców polskich

Mimochodem.

Przekonywujące argumenty.

Lwów, 27 maja.

— Dlaczego wy tam tak macicie? — pytam pewnego Poznaniaka. Jątrzycie utrudniacie pacyfikację, uważacie się za Monsalwat' Polski.

— A tak! — cedził ambitnie — bo Poznańskie to kolebka Polski.

— Prawda! — lecz to jeszcze za mało.

— Wcale nie za mało —zaprotestował. Wielkopolska — to kolebka nad kolebkami. Ona wykołysała Korfantego, Korfanty wykołysał miljony, a te wykołysały obskurantyzm i separatyzm.

— Cóż więcej?

— Owszem, powiem więcej — ciągnął gość. — Poznańskie ma Gniezno.

— I cóż stąd — zauważam — a Królestwo ma Łódź.

— To bynajmniej nie to samo! — żachnął się Poznańczyk. — Łódź dobra do bujania, a w naszem Gnieźnie gnieździ się Muśnicki i pod troskliwemi skrzydłami wygrzewa faszystowskie pisklęta.

— O to przekonywujące — potwierdziłem szczerze.

— A zresztą mamy także Gopło, a na Gople jest mysia wieża, w której są nota bene myszy. I to nie byle jakie myszy, ale takie rdzennie polskie gryzonie, co to zjadały Popiela i jak będzie trzeba zagryzą...

— Powodzenia! — gryźcie dalej — rzuciłem na pożegnanie — tylko sobie nie połamcie zębów, bo ten „dzisiejszy Popiel“ to nieco twardszy orzeszek.

Wid.

Ze świata.

† **Kongres sufrażystek** odbędzie się z początkiem czerwca br. w Paryżu. Weźmie w nim udział około **1000 delegatek ze wszystkich krajów.**

† **Kobiety w administracji państwowej w Rosji.** Udział kobiet w administracji państwowej w Rosji wzrasta ciągle. W roku 1920 wynosiła ilość urzędniczek państwowych 3 prc., **obecnie wynosi 21 prc.** Przeszło **60.000 kobiet** jest członkami rad włościańskich. **Ilość zorganizowanych** w rosyjskich związkach kobiet wynosi **1,725.000.**

Z kraju.

× **Pomnik Kościuszki w Warszawie.** Związek stowarzyszeń właścicieli nieruchomości miejskich powołał Komitet budowy pomnka Kościuszki w Warszawie. Komitet pragnie, aby pomnik powstał z darów całego społeczeństwa.

× **Pierwszy ogólno-państwowy zjazd melioracyjny,** który miał się odbyć od 3 do 6 czerwca, odroczony został do września br. i odbędzie się od 5 do 8 września.

× **Naprawa drogi Kraków—Ojców.** Roboty około naprawy drogi Kraków—Ojców zostały przerwane dla braku funduszu. Do wykończenia pozostają jeszcze 2 odcinki drogi po 2 kilometry. Po naprawieniu drogi Kraków uzyska porządną komunikację z Ojcowem — autem będzie można przebyć tę drogę w 30 minut.

× **Transport 798 robotnic** odszedł z wojew. krakowskiego na **sezonowe roboty rolne w Danji.** Robotnice te pochodziły głównie z powiatów: tarnowskiego, dąbrowskiego, brzeskiego, bocheńskiego i krakowskiego. Transport do Danji odszedł z Mysłowiec, dokąd przybyło także **138 robotnic z wojew. lwowskiego** i 41 z wojew. kieleckiego.

× **Wyrok w procesie 53 komunistów w Suwałkach,** oskarżonych o czynny udział w partji komunistycznej — zapadł. **Znaczną większość oskarżonych skazano na więzienie od 6-ciu miesięcy do 4 lat.**

SZMUGIEL SPIRYTUSU W NIEMCZECH.

Berlin, (Tel. wł.)

W Berlinie toczy się przed sądem karnym wielki proces o przemycanie spirytusu. Dochodzenia karne o szmugiel spirytusu wytoczono **w 5941 wypadkach. Oskarżono 9008 osób.** Stwierdzono ilość 611.700 hektolitrów spirytusu niebanderolowanego. **Skarb państwa** poniósł **stratę** z tego powodu na **14.900.000 zł, marek,** Jest to dziesiąta część dochodu, jaką skarb państwa w Niemczech uzyskuje rocznie z monopolu spirytusowego.

jest obciążenie swego przedstawiciela na zewnątrz i na wewnątrz wszelkiemi wysokiemi przysięgami, których sami wyborcy nie składają, albo składając, nie dotrzymują i

odebranie temu przedstawicielowi, nawet pozorów władzy bezpośredniej,

którąby ułatwić mogła dotrzymanie przysięgi, mówiącej n. p. o obronie godności imienia polskiego na świecie. Sam zaś zwyczaj, stosowany dawniej i w naszych czasach

bezczeszczenia publicznego przedstawiciela narodu i Ojczyzny,

nikczemnego wdzierania się do spraw i uczuć najbardziej prywatnych, stałych prób robienia z tego, co jest, jak np. wojsko, sztandarem Państwa i narodu, jakiejś szmatki, tarzanej w błocie — nie jest dla nikogo zachęcającym momentem w noszeniu tej obrzydliwości publicznego życia Polski na stanowisku Prezydenta.

Dlatego też, powtarzam, przy stawianiu kandydatur

nie chcę być jedynym kandydatem Polski

i chciałbym w pierwszej chwili zbliżyć się (ze współczuciem i serdeczną pomocą człowieka, który ma siły wewnętrzne, bo potrafił to paskudztwo przeżyć i w sobie strawić) **do tych szczęśliwych, albo nieszczęśliwych wybrańców narodu polskiego — nim klamka wyborów nad kimkolwiek zapadnie.“**

„Sejm zostanie jak miecz Damoklesa nad głową nowoobranego Prezydenta“.

Wywiad „Kurjera Lwow.“ z Marsz. Piłsudskim.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 26 maja.

Marszałek **Piłsudski** raczył udzielić przedstawicielowi „Kurjera Lw.“ drugiego wywiadu na temat sformułowania swego poglądu na układ **stosunków w Polsce.**

„PRAWICA I LEWICA“.

Na pytanie, jak p. Marszałek zapatruje się i co sądzi **o pęknięciu Sejmu na dwa wyraźne obozy lewicy i prawicy,** po znanych wypadkach warszawskich, p. Marsz. Piłsudski dał szeroki wywód swego poglądu.

— Jeżeli pojęcia „prawica“ i „lewica“ mamy rozumieć jako odpowiednik głębokich prądów socjalnych, istniejących na całym świecie, to znajdziemy, że we wszystkich państwach, z wyjątkiem naszego wschodniego sąsiada, **siły socjalne znajdują się w stanie równowagi;** chociaż niewątpliwie mamy do czynienia z gwałtownem poszukiwaniem metod wyjścia dla nowego powojennego życia. Osobiście stwierdziłem natychmiast po wyjściu z **Magdeburga, że Polska** w tym stanie równowagi **będzie musiała pozostać długo,** gdyż z jednej strony zabraknie jej si ł **materjalnych na** eksperymenty, jest bowiem **zbyt uboga,** z drugiej zaś **sił moralnych, jak odwagi,** gdyż weszła do nowego życia **ze społeczeństwem, przyzwyczajonem do głębokiego upokorzenia i tchórzostwa myśli,** nabytem w czasie długich lat niewoli narodowej i politycznej u obcych.

Dlatego też, jeżeli pojęcia „prawica“ i „lewica“ są związane z ruchami socjalnemi, **nie byłem nigdy osobiście w nowej Polsce zwolennikiem dawania wyraźnej przewagi jednej lub drugiej stronie** i wyrażałem myśl, której się trzymam i teraz, że dla nas **eksperyment naszego sąsiada wschodniego nie jest zachęcający.** Osobiście

nie chciałem nigdy być członkiem ani polskiej lewicy ani polskiej prawicy.

— Z tego należy wnosić, że Pan Marszałek, jako wysunięty **kandydat na Prezydenta Rzplitej nie uważa się za przedstawiciela jednej połowy Sejmu** i wogóle jest przeciwny traktowaniu wyboru Prezydenta w płaszczyźnie walki między obecną prawą, a lewą stroną Sejmu?

— Naturalnie. Kwestia polega na zdolności ze strony Państwa **karania nadużyć i wykroczeń — specjalnie** pieniężnych, by

Polska przestała być śmieszną w świecie

oraz na tworzeniu warunków, umożliwiających wyjście z marazmu, do którego prowadzi metoda pracy państwowej w Polsce.

Przechodzimy do sprawy konieczności sanacji Państwa i pytamy:

— Konieczność sanacji Państwa wyraża się **w pytaniu zawisłem na miljonach ust, czy p. Marszałek zgodzi się poddać wyborowi na Prezydenta?**

— Chcę zwrócić uwagę, że przed ustąpieniem ostatecznem z urzędu **Naczelnika Państwa,** wygłosiłem przemówienie, w którem starałem się wyjaśnić, dlaczego **nie chę kandydować na urząd Prezydenta.** System **Konstytucji, która została uchwalona** przez Sejm ustawodawczy, **dał w ręce panów posłów i senatorów tyle przywilejów i tyle sposobów zahamowania każdej władzy w Polsce,** że — zdaniem mojem —

każdy Prezydent skazany jest na męczeństwo.

Cóż dopiero mówić o mnie — człowieku, który namiętnie lubi pracę, dającą szybkie efekty i który z trudem jest w stanie znosić długie rozmowy i przestrogi bez decyzji i efektu.

Już wtedy stwierdziłem, że **ja do takiej pracy się nie nadaję i trzeba szukać nowych ludzi,** którzyby mniej tracili cierpliwości w bezpłodnem szarpaniu siebie dla zupełnie, zdaniem mojem — beznadziejnego przekonania **panów posłów i senatorów by się wyrzekli swych przywilejów i nie przeszkadzali rządowi w pracy oraz nie wciągali Prezydenta do pracy na rzecz dobra i korzyści partji — ba nawet kliczek.**

— W ciągu 3 lat, dzielących nas od chwili wypowiedzenia przez p. Marszałka tej opinji, t. j. od listopada 1923, może nie tyle w samym Sejmie ile w społeczeństwie dojrzała świadomość tej głębokiej słuszności i dziś panuje **powszechne przekonanie, że Sejm zakończy swój żywot naprawieniem tego błędu Konstytucji,** t. j. rozszerzy uprawnienia władzy wykonawczej w osobie Prezydenta. Opinja rozumie, że tylko pod tym warunkiem możliwy jest

celowy wybór Prezydenta a zwłaszcza, jeśli ma nim być p. Marszałek?

— Proszę Pana, ja nie chcę twierdzić, że tak nie jest, lecz to co pan nazywa opinją nie jest panem posłem czy senatorem. Wyznaję, że trzeba mieć dużo ufności by zdobyć się na akt wiary w tak dziwne przewroty moralne.

Przecież rzadkie są wypadki w świecie, by uprzywilejowane warstwy chętnie się wyrzekły swych przywilejów, jeszcze rzadsze są wypadki w historji, by czyniły to kliki i kliczki. Co do mnie wybaczy Pan — **bardzej przypuszczam, że**

po wyborze nowego Prezydenta Sejm i Senat ustąpią opinji o tyle, na pewien czas się rozejdą, zawiesiwszy miecz Damoklesa swych przywilejów i praw dla hamowania każdej czynności rządowej nowego elekta, który zająć się będzie musiał utworzeniem nowego rządu.

Daj Boże, aby **przy tworzeniu nowego rządu nowy elekt nie został skompromitowany niemożnością dokonania tej pracy w szybkiem tempie, gdy do pomocy staną mu — jak dotąd było w Polsce — wszystkie stronnictwa, grupy i kliki posłów i senatorów.**

Na tem p. Marszałek zakończył swe niezwykle ciekawe wywody.

„Piast“ domaga się zmiany Konstytucji.

Warszawa, 26. 5. (PAT.) Klub P. S. L. „Piast“ uchwalił jednogłośnie rezolucje, w których nie przyjmując zgłoszonej przez prezesa **Witosa** rezygnacji ze stanowiska przewodniczącego klubu, wyraża cześć dla wszystkich, którzy stali na straży konstytucji i legalności oraz podkreśla z uznaniem **akcje Marszałka Rataja, który** w najtrudniejszej chwili **potrafił** skierować życie Państwa na drogę prawa i konstytucji.

Klub **stwierdza konieczność naprawy ustroju parlamentarnego w Polsce przez stosowne zmiany w konstytucji.**

Wyrok w procesie fałszerzy węgierskich.

Budapeszt, 26. 5. (PAT.) W procesie o fałszerstwa banknotowe zapadł dziś wyrok, mocą którego **Windischgraetz** oraz **Nadossy** zostali skazani na karę po **4 lata więzienia** i po 10 miljonów koron grzywny, Görös na 2 lata więzienia i 2 miljony koron, zaś Baros i inni zostali uwolnieni.

Student politechniki zastrzelił obłąkaną siostrę

Lwów, 27 maja.

Wczoraj w godzinach popołudniowych Ekspozytura śledcza we Lwowie została zawiadomiona o niezwykłem **morderstwie** przy ul. Mu-rarskiej 64.

Wanda Acht, 24 letnia **nauczycielka,** w marcu b. r. zachorowała umysłowo. Rodzice, nie zbyt dobrze sytuowani oddali ją w leczenie **do sanatorjum przy ul. Piekarskiej,** a następnie do zakładu w **Kulparkowie.** Z powodu zupełnego wyczerpania środków, onegdaj zabrano chorą z **powrotem do domu.**

Wczoraj obłąkana dziewczyna dostała nagle ataku szału. Posłano po karetkę pogotowia. Tymczasem **brat jej Wincenty Jerzy Acht,** słuchacz III r. techniki, wykorzystał moment, gdy siostra uspokoiwszy się rozmawiała z ojcem i **strzelił** do niej **4ro-krotnie,** kładąc ją **na miejscu trupem.** Morderca przesłuchany przez wywiadowców zeznał, że **nie mógł dłużej patrzeć na męki siostry** i rodziców.

Niezwykłego mordercę aresztowano i odstawiono **do więzienia.** W czasie zeznawania, płakał, po za tem zachowuje się zupełnie spokojnie, tylko od czasu do czasu wstrząsają nim **nerwowe drgawki.**

Zrozpaczonych rodziców nie można było na razie przesłuchać.

Na miejsce przybyła następnie **komisja sądowo lekarska** z r. **Witoszyńskim,** lekarzem sądowym, prokuratorem **Sywulakiem** i nadkomisarzem **Parylewiczem.** Zwłoki nieszczęśliwej odstawiono do Instytutu medycyny sądowej.

Ratusz krakowski spłonął

(Telefonem od naszego korespond.).

Kraków, 26 maja.

Dziś o godz. 5-tej rano w gmachu magistratu krakowskiego przy ul. Grodzkiej **wybuchł groźny pożar,** który objął **momentalnie** salę Rady miejskiej oraz sale klubowe. W kilka minut po wybuchu pożaru, na miejsce przybyły straże pożarne miejska i ochotnicza, pułk saperów, prezydjum miasta oraz wojsko i policja, które otoczyły miejsce pożaru nie dopuszczając tłumnie gromadzącej się publiczności.

Sala Rady miejskiej przedstawiała jedno morze płomieni. Pastwą pożaru padło 6 portretów prezydentów m. Krakowa i obraz **Kościuszki, wiel kiej wartości,** stanowiący **własność Muzeum Narodowego.** Pożar objął też strych nad salą Rady miejskiej, tak że artystycznie wykonany strop nad salą runął wraz z belkowaniem. Zupełnemu zniszczeniu uległ też salon prezydenta miasta.

Przyczyna pożaru wedle obiegających wersji, miało być **krótkie spięcie** od kilkuset lampek elektrycznych umieszczonych pod stropem sali posiedzeń. Inna wersja przypisuje wybuch katastrofalnego pożaru, rzuconemu przez nieuwagę niedopałkowi papierosa.

Szkoda wynosząca około **1 miljona złotych** była ubezpieczona w Polskiej Dyrekcji Ubezpieczeń Wzajemnych.

KONDOLENCJA DLA GMINY KRAKOWA.

Prezydjum m. Lwowa wysłało depeszę kondolencyjną do reprezentacji m. Krakowa z powodu katastrofy pożaru, jaki zniszczył ratusz krakowski.

KRONIKA.

MAJ
27
CZWARTEK

Dziś: rzym.-kat. Jana pap. gr.-kat. Izydora.

Jutro: rzym.-kat. Wilhelma † S. d. gr.-kat. Pachomyja.

REPERTUAR TEATRÓW MIEJSKICH.

TEATR WIELKI.

Czwartek 27 bm. „Orzeł czy reszka“. Gość. występ Kązim. Junoszy Stępkowskiego.

Piątek 28 bm. „Otello“ Gość. występ Kazim. Junoszy-Stępowskiego i Anny Zielińskiej.

Sobota 29 bm. „Wally“ opera. Premiera.

Niedziela 30 bm. o 3.30 pop. „Orzeł czy reszka?“ Gość. występ Kazim. Junoszy-Stępowskiego. Ceny zniżone.

Niedziela 30 bm. o 7.30 wiecz. „Żołnierz Królowej Madagaskaru“ Premjera. Uroczyste przedstawienie ku uczczeniu 40-tej rocznicy śmierci zasłużonego dyrektora sceny lwowskiej, Jana Dobrzańskiego.

TEATR NOWOŚCI.

Czwartek 27 bm. „Marjetta“.

Piątek 28 bm. „Orłow“. Gość. występ Heleny Miłowskiej.

Sobota 29 bm. „Żywa Maska“. Gość. występ Kazim. Junoszy-Stępowskiego.

Niedziela 30 bm. o 3.30 pop. „Czarne Róże“ Po raz ostatni. Ceny zniżone popołndniowe.

Niedziela 30 bm. o 7.30 wiecz. „Orłow“ Gość. występ Heleny Miłowskiej.

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO:

Czwartek o 7.30 „Fotel Nr. 47“. Gość. występ Bednarzewskiej,

Piątek o 7.30 „Fotel Nr. 47“. Gość. występ Bednarzewskiej.

Sobota o 7.30 „Fotel Nr. 47“. Gość. występ Bednarzewskiej.

—oo—

CO GRAJĄ DZISIAJ W KINIE:

Apollo: „Tancerka z Sewilli“.

Chimera: „Jej wielka miłość“ Pola Negri.

Kopernik: „Tornado“.

Lew: „40-letnia kobieta“.

Marysieńka: Jackie Coogan jako „Szmulek Gałganiarz“.

Palace: „Precz“.

—oo—

— **Teatr Wielki** daje dziś jedno z ostatnich przedstawień przepysznej komedji Verneuil'a: **„Orzeł czy reszka?“**, z gościnnym występem znakomitego artysty, **Kazimierza Junoszy-Stępowskiego.**

— **Teatr Nowości** wystawia dziś, nieodwołalnie po raz ostatni w sezonie, operetkę **„Marjettę“.**

— **„Wally“** przepiękna, porywająca bogactwem cudnych melodyj opera Catalani'ego, twórcy weryzmu włoskiego, ukaże się po raz pierwszy w T. Wielkim w sobotę, bieżącego tygodnia. Inscenizacja spoczywa w ręku kapelmistrza Lehrera, reżysera Cyganika i baletmistrza Cesarskiego. „Wally“ otrzyma całkowicie nową oprawę dekoracyjną Zygmunta Balka. W przedstawieniu uczestniczą dwa chóry i cały corps de ballet. Główne partje powierzono najwybitniejszym solistom zespołn operowego a to pp: Platównej, Okońskiej, Cyganikowi, Mannowi, Martiniemu i Zopothowi. Zapowiedź tej premjery obudziła w sferach muzykalnych naszego miasta specjalne zainteresowanie.

— **40-ta rocznica Jana Dobrzańskiego,** wybitnego dyrektora sceny lwowskiej, będzie święcona w niedzielę w T. Wielkim uroczystem przedstawieniem. Po słowie wstępnem red. H. Cepnika nastąpi inscenizacja świetnej krotochwili Stanisława Dobrzańskiego, (syna): **„Żołnierz Królowej Madagaskaru“** pod reżyserją Juljana Dobrzańskiego (wnuka), który jednocześnie odtwarza postać tytułowa mecenasa Mazurkiewicza z Radomia.

„Powrót z wojny“, 3-aktowa oryginalna sztuka współczesna, nieznanego dotąd na scenie autora. Jana Wiktora Opolskiego, ukaże się po raz pierwszy we wtorek przyszłego tygodnia na scenie T. Nowosci, w reżyserskiem przygotowaniu p. Sosnowskiego.

— **Pierwszy gościnny występ K. Bednarzewskiej** spotkał się z dawno niewidzianem, gorącem przyjęciem tłumnie zebranej publiczności. Znakomita artystka zaraz przy pojawieniu się na scenie powitana została burzą oklasków i oklaski te towarzyszyły jej przez cały ciąg jej gry. Po każdym akcie wywoływano ją kilkakrotnie i obdarzano kwiatami. Dyrekcja Teatru Małego, po doświadczeniu premjerowem tak techniczną stronę sprecyzowała, że przedstawienia kończyć się będą kilka minut po dziesiątej.

OD ADMINISTRACJI.

Wszelkie kwoty pod adresem Administracji „Kurjera Lwowskiego“ przesyłać należy przekazami pocztowemi lub na numer P. K. O.

153.215.

—oo—

Mówią, że ...

na głupotę ludzką jeszcze nikt nie wynalazł lekarstwa i naturalnie nie wynalezie.

— — — — — — — — — —

codziennie przecież dają się ludzie „nabierać“ sprytnym oszustom i dopiero po niewczasie widzą, że padli ich ofiarą. Do rzędu takich spryciarzy, należą ci „profesorowie tajnej (!) magji“, „wróżbici“, „przepowiadacze“, którzy jeżdżą po kraju i za opłatą... plotą głupstwa. Był niedawno taki „profesor“ we Lwowie a obecnie nabiera ludzi na prowincji. Umyślnie wybrałem się do niego z pewną panną, której chciałem udowodnić, jak on łże. Umówiliśmy się że przedstawię ją jako moją żonę. „Tak, tak — kiwał głową tajemniczo — macie szczęście przed sobą, tylko trzeba czekać. Przy trzeciem dziecku (spryciarz, nie powiedział czy już mamy dwoje!) będzie pani w niebezpieczeństwie... Unikać brunetów... Za kilka lat dużo pieniędzy.., Wnuk wasz będzię ministrem... Należy się 10 zł.“ „Ależ panie — mówię, dusząc się od śmiechu — my nie jesteśmy małżeństwem!“ Nic nie szkodzi, będziecie!!“ Uciekłem i owa panna przyspiesza podobno termin ślubu z pewnym doktorem. Bezczelność „profesora“ jest istotnie rozbrajająca. I tem bierze ludzi. Nie pomogą ostrzeżenia, uświadamianie, drwiny — ludzie nieraz ostatni grosz dają, by się dowiedzieć jaka ich przyszłość czeka. Przekonają się, iż padli ofiarą oszusta i znowu idą.

O, bezduszna głupoto ludzka!

rrr.

—oo—

— **„Otello“**, wstrząsająca tragedja Szekspira, która na wtorkowej premjerze spotkała się z entuzjastycznem przyjęciem publiczności, dzięki wspaniałym kreacjom artystycznym, a zwłaszcza gościnnie występujących świetnych artystów, pp. Kazimierza Junoszy-Stępowskiego i Anny Zielińskiej, będzie powtórzona w dniu jutrzejszym.

— **Niebywałą wprost senzację** dla wszystkich melomanów i znawców sztuki stanowić będzie Kabaret-Jazzband który zjechał do Lwowa i gości w teatrze „Bagatela“. Zespół mistrzów kabaretowych tej miary co Melodyst. Karasiński, Kataszek oraz duetu Excentr. - Modern. Marjon i Salvano mówi sam za siebie i daje pełną rękojmię, że publiczność lwowska będzie miała sposobność przy wesołej zabawie spędzić kilka godzin zapomniawszy o troskach codziennego życia. Początek o godz. 8 wiecz. Po przedstawieniu wesoły dancing.

— **Juljusz Kaden-Bandrowski,** jeden z najgłośniejszych pisarzy polskich, przyjeżdża do Lwowa i wygłosi dwie prelekcje. Pierwsza z nich urządzona staraniem Zaw. Związku Literatów Polskich, oraz Kasyna i Koła liter.-art. odbędzie się 27 bm. w sali Kasyna i Koła na bardzo aktualny temat z „Przedwiośnia“ Żeromskiego: „Czy Baryka jest komunistą?“ — Drugi odczyt odbędzie się staraniem Zaw. Związku Literatów Polskich w sobotę 29 bm. w sali ratuszowej i nosi tytuł: „Nasi następcy (Dlaczego piszę dla dzieci?“ „Autor „Miasta mojej matki“ i „Wakacyj moich dzieci“, jedno z najświetniejszych piór Polski współczesnej, subtelny, pełen wdzięku stylista, niepospolity znawca i odtwórca psychiki dziecięcej opowie o przyczynach, które skierowały jego twórczość ku światkowi dzieci. Obie prelekcje obudziły wielkie zainteresowanie wśród sfer kulturalnych i literackich — drugą zaś zwłaszcza zajęły się żywo koła pedagogiczne naszego miasta.

— **Występy 10-letniej artyski-dziecka we Lwowie.** Pierwsze przedstawienie na dochód wdów i sierót po dziennikarzach polskich odbędzie się zatem w sobotę 29 bm. w teatrze „Bagatela“ (ul. Rejtana) o godz. 7.30 wieczorem. — Prócz Niny Wileńskiej biorą udział znakomity poeta, satyryk i recytator Benedykt Herz, znany kompozytor i śpiewak ojciec małej artystki, Janina Draczewska, Roman Łęcki i inni.

Bilety w cenie 2 — 6 zł. od dziś do nabycia w kasie sprzedaży biletów Wagony Sypialne, pl. Halicki Bank Hipoteczny.

— **Pol. Towarzystwo Historyczne** (Koło lwowskie) urządza w sobotę 29 bm. o g. 6 pop. w Instytucie Historji Sztuki Uniwersytetu J. K. (ul. św. Mikołaja 4. II. p.), naukowe posiedzenie z odczytem doc. Dr. K. Hartleba p. t. „Z dziejów peregrynacyj polskich w XVI. w.“ Goście mile widziani.

Z targu.

Lwów, 26 maja

Ceny nabiału: 1 l mleka 30—40 gr., śmietany 1.40—2 zł., 1 kg. masła 4.50 6.— zł. sera 1—2 zł.

Jaja: po 13 i 15 gr.

Jarzyny: 1 kg ziemniaków starych 10—12 gr., buraków 15—30 gr., szpinaku 1— zł. wiązka rzodkiewek 7—10 gr., cebuli młodej 10 gr., szparagów 1-2 zł., główka sałaty 5—20 gr., marchewki młodej 25—30 gr.,

Owoce: 1 kg jabłek 80gr. 3 zł., cytryny po 10—15 gr. sztuka, pomarańcze po 40—60 gr. kwateka agrestu 30 gr.

— **Koncert symfoniczny** — Żydowskie Towarzystwo artystyczno-literackie urządza w niedzielę 30 maja br. o godz. pół do 12 w południe koncert symfoniczny pod dyrekcją dra Natana **Hermelina**. Program: Gluck Uwertura do op. „Alceste“, Mahler Symfonja Nr. IV. (solo sopranowe pni B. **Karpowa**), Korngold „Pieśń taneczna pierrota“ z op. „Zamarłe miasto“ i R. Strauss „Kawaler z różą“ (motywy taneczne). — Bilety sprzedaje Księgarnia Akademicka pl. Marjacki.

— **Koncert symfoniczny** Żyd. Towarz. artystyczno - literackiego odbędzie się w najbliższą niedzielę, 30 maja, o godz. 11.30 przed poł., w sali Pol. Tow. Muzycznego (Kino „Apollo“). W programie utwory Glucka, Mahlera, R. Straussa i E. W. Korngolda. Dyryguje **dr. Natan Hermelin,** solo odśpiewa pni **Br. Karpowa.** Orkiestra złożona z 70 członków. Bilety w cenie od zł. 2 do 5 — w Księgarni Akademickiej (pl. Marjacki).

— **Komisarz Batorski odchodzi na urlop.** Dowiadujemy się, że p. komisarz **Batorski,** znany kryminolog, wniósł prośbę o udzielenie mu urlopu. Prośbę swą umotywował tem, że ostatnio wskutek nawału morderstw i rabunków, czuje się przemęczony. Specjalnie nerwy stargała mu sprawa ś. p. Makoládry. — Zastępca kom. Batorskiego na czas urlopu będzie prawdopodobnie komisarz **Konarski.**

— **Wielki wiec wszystkich emerytów, wdów i sierot kolejowych!** Komitet Ziednoczenia Lwowskich Emerytów Kolejowych (Gródecka 69 III. p.), zwołuje na poniedziałek 31 b. m. w sali kina „Grażyna“ przy ul. Sapiehy, o godz. 11 przedpoł., wielki wiec emerytów, wdów i sierot kolejowych. Porządek dzienny: Zjednoczenie wszystkich emerytów kolejowych w jeden centralny Związek; Projekt regulacji pensji emerytów, wdów i sierot; Interpelacje i wnioski. Na wiec zaprasza Komitet p. posłów, oraz delegatów wszystkich prowincjonalnych Związków emerytów kolejowych.

— **Kurs kierowców automobilowych.** Izba handlowa i przemysłowa we Lwowie rozpoczyna w swej szkole kierowców samochodowych dnia 1 czerwca br, 3-miesięczny kurs nauki jazdy. Kurs będzie obejmował prócz nauki jazdy, naukę wykonywania najpotrzebniejszych napraw motoru i automobilu, praktyczne wykłady z zakresu budowy motoru i wozu oraz wykłady przepisów administracyjno-policyjnych. Zgłoszenia na kurs przyjmuje i bliższych wyjaśnień udziela Oddział techniczno-przemysłowy Izby ul. Bourlarda 5 II p. od godz. 9-2.

— **Zderzenie auta z... kioskiem.** — Wczoraj wieczorem Franciszek Weber, szofer auta ciężarowego Nr. 491 (własność cyrku Cossmy), najechał w ul. Bartosza Głowackiego na kiosk Karola Cichockiego. Kiosk wskutek uderzenia wywrócił się — a znajdujące się w nim towary uległy zniszczeniu. Szkoda wynosi 2 tysiące złotych.

—::—

Co się stało w mieście?

— **Omal nie katastrofa.** W ulicy Zyblikiewicza zerwał się wczoraj o godz. 10.30 drut poprzeczny, podtrzymujący przewód elektryczny — wskutek czego dłuższy czas wstrzymany był ruch tramwajowy. Zawezwane pogotowie M. K. E. przyprowadziło przewód do porządku.

— **Zbiegli z więzienia.** Z więzienia S. O. K. w Tarnowie, po przepiłowaniu krat, zbiegli: Antoni Frączak, Alojzy Misterka, Jan Landura i Moses Friedman — wszyscy odbywający ciężkie więzienie od 10 miesięcy zwyż.

— **Kradzież kieszonkowa na placu Solskich.** Bernardowi Liebinanowi, kupcowi ze Stryja, bawiącemu chwilowo we Lwowie, wczoraj na placu Solskich nieznany sprawca skradł portfel, zawierający 58 dolarów, 39 zł. i weksel na 15 dolarów.

Poświęcenie automobilu Tow. walki z gruźlicą.

Lwów, 27 maja.

W niedzielę dnia 23 bm. przy ulicy Lindego 5., Poliklinika, odbyła się uroczystość poświęcenia automobilu Twa. Goście. wśród których zauważyliśmy p. prez. **Neumannową,** prez. **Schleicherową,** p. **Kłosowską** delegatkę Zw. Tow. Kobiecych, p. Koerberową, inspektorów Województwa drów Szajnowskiego i Moslera, dra Panetha, dra Notza delegata Tow. Ratunkowego i doc. Progulskiego delegata Twa Higjenicznego, dra A. Reichensteinową, p. Strojnowską, p. Stojewską Marję, dyrektora Polikliniki dra Krzemickieo, dra Bikelesa delegata Szerzenia Higjeny wśród Żydów, aptekarza dra Krzyżanowskiego, p. Opiołową i w. i. powitał dr. **Zabłocki** prezes Twa. zaznaczając iż auto **kosztem 1.000 dolarów** nabyło Two samo **bez pomocy Rządu, a jedynie dzięki ofiarności społeczeństwa.** Podwozie Forda nabyte przez firmę **Eshape** Lwów, która Twu udzieliła daleko idących ulg, karoserja zrobiona w kraju przez firmę **Czyżyk.** Auto urządzone w ten sposób, że może być używane jako **auto 3 osobowe i 7 osobowe,** przez odpowiednie wstawienie noszy może służyć do przewożenia chorych leżących a przez wyjęcie odpowiednich części do przewożenia ciężarów do 5 cetnarów. Może i będzie ono służyć jako **pomocnicze auto dla Twa Ratunkowego** w razie jakiegoś większego zapotrzebowania (klęska elementarna, rozruchy itp.).

Lekarz naczelny Twa dr. **Węgrzynowski** przedstawił rys działalności Twa i jego rozmiary, akcentując iż auto nie tylko będzie pełnić służbę w Sanatorjum ale zarazem jest zaczątkiem ekspanzji działalności Twa poza obrębem Lwowa, ma ono być użyte w **„Letniej Kolumnie Zwalczania Gruźlicy“,** której środki propagandowe demonstrują zamieszczone po ścianach sali. Ks. Sadowski dokonał poświęcenia auta.

Składką na rzecz Twa. która przyniosła 300 zł. zakończyła się ta uroczystość.

Kurjer ekonomiczny.

GIEŁDA LWOWSKA.

Kursa akcji naogół utrzymały się na dotychczasowym poziomie. Obroty stosunkowo niewielkie. Parowozy w zaofiarowaniu. Akcje Polskiej Nafty poszukiwane bez towaru.

Tendencja utrzymana. Usposobienie spokojne.

Kotowane: Hipoteczny 0.51, 0.52, 0.53; Przemysłowy 0.08, 0.09; Browary 9.30; Chodorów 55, 56; Chybie 3; Gazolina 1.50, 1.55, 1.60; Olkos 1.05; Parowozy 0.14.

OBROTY PRYWATNE.

Wczoraj po południu dolar zwyżkował o 16 — 18 punktów. Obroty średnie.

Dolary amerykańskie 11.48 — 11.50; dolary kanadyjskie 11.30 — 11.35; kor. czeskie 0.26 i jedna czw. — 0.26 i pół; franki francuskie 0.30 i pół — 0.31; funty szterlingi 47 — 48.

Złoto: 20 kor. 40 — 41; 20 frk. 37.20 — 38; 20 mrk. 46 — 47; 10 rubli 55 — 55.50.

Srebro: kor. austr. 0.84 — 0.86; 5 kor. austr. 4.30 — 4.50; flor. 2.20 — 2.25; ruble 3.48 — 3.60; kop. za ruble 1.74 — 1.80.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

W pszenicy obfita podaż, poniekąd przewyższająca popyt. Zainteresowanie dla owsa przy zwyżkowych cenach. Tendencja dla pszenicy lekko zniżkowa, pozatem ustalona. Usposobienie spokojne.

Pszenica krajowa biała 53.50 — 54.50; Pszenica krajowa czerwona 57 — 58; Żyto małopolskie 32 — 33; Jęczmień małopolski pastewny 25 — 26; Owies małopolski 34.25 — 35.25. Ceny szacunkowe.

Kurjer Radjowy

PROGRAM RADJOKONCERTÓW na dziś:

Warszawa (480). Godz. 20.—. Odczyt p. t. „Obrona naszych granic — granica zachodnia" wygłosi prof. H. Mościcki. — Godz. 20.30. Koncert instrumentalno-wokalny.

Berlin (504). Godz. 19.30. „Od Haydna do Schönberga" (cykl) wieczór twórczości Brahmsa.

Budapeszt (560). Godz. 20.30. Pieśni węgierskie przy akomp. fortepianu i harfy.

Hamburg (392.5). Godz. 19.—. Widowisko słuchowe Keisera „Obywatel z Calais".

Wiedeń (531). Godz. 20.15. Opera Bizeta „Carmen".

Oslo (382). Godz. 21.—. Lektura poezji i prozy. Komunikaty.

Komplety transformatorów do Ultradyny, Superantodyny, Neutrodyny, do nabcia w firmie: „KINOFOT" Lwów, ul. 3-go Maja 11a.

W sprawie polic asekuracyjnych zagranicznych.

Lwów, 26. maja.

Onegdaj odbyło się we Lwowie z inicjatywy poszkodowanych właścicieli zagranicznych polic asekuracyjnych, zgromadzenie w dużej sali rozpraw sądu okręgowego we Lwowie przy ul. Batorego Nr. 3., na którem poparcie tej akcji przyrzekło bardzo wielu dostojników jako poszkodowanych. Uchwalono zawiązać komitet, celem zarejestrowania wszystkich poszkodowanych którym dotychczas nie wypłacono płatnych polic życiowych.

Wobec tego wzywa się we własnym interesie wszystkich P. T. właścicieli polic życiowych Towarzystw zagranicznych by najdalej od 31/5 1. 2. 4 i 5 maja 1926 zechcieli zgłosić swoje pretensje przedkładając Nr. policy nazwę Towarzystwa kwotę ubezpieczeniową i datę płatności policy celem zarejestrowania do tymczasowego doraźnego Komitetu, urzędującego przy ul. Rutowskiego 13. parter we Lwowie (Odrodzenie) w godzinach od 5-tej do 7-mej po południu. Późniejsze zgłoszenia nie będą uwzględnione. P. T. poszkodowanych właścicieli zamieszkałych na prowincji uprasza się nadesłać wypis polic jak wymieniono wraz z dokładnym adresem i miejscem zamieszkania oraz kosztami na korespondencję i delegację w kwocie 2 złotych. pod adresem „Małopolski Komitet obrończy ubezpieczonych życiowo w Towarzystwach zagranicznych we Lwowie ul. Rutowskiego, 13. (Odrodzenie.)

Morderstwo przy ul. Tkackiej.

Córka przy pomocy siekiery zamordowała własnego ojca.

Lwów, 27 maja.

Wczoraj o godzinie 2.45 w nocy, mieszkańcy ulicy **Tkackiej**, zaalarmowani zostali rozpaczliwym krzykiem o pomoc. Mimo tak późnej pory, w dość krótkiej chwili, dookoła realn. l. 38. uczyniło się **ogromne zbiegowisko.** Nadbiegli również posterunkowi P. P. Okazało się, że w realności tej **w mieszkaniu dozorcy** popełnione zostało **morderstwo.** Posterunkowi weszli do wnętrza i tu przedstawił się im straszny widok. Na łóżku w postawie siedzącej spoczywały **zwłoki starca z roztupaną czaszką** w kilku miejscach. Na widok posterunkowych, będąca w mieszkaniu **młoda kobieta dostała ataku furji** i z pasją **poczęła** w trupa rzucać talerzami. Gdy kobietę tą uspokojono, zeznała ona, że **jest córką zamordowanego,** nazywa się **Marja Martin,** lat 24 i że **ona dokonała morderstwa** przy pomocy siekiery — powodowana nienawiścią i obawą o własne życie.

Ojciec jej **Henryk Martin,** 67 letni **starzec, był nałogowym pijakiem** i w niemożliwy sposób **katował** żonę swą **i córkę.** Przed morderstwem powrócił on do domu w stanie zupełnego **pijaństwa. Wyrzucił żonę z domu,** zaś córce oświadczył, że ją zamorduje i w tym celu przygotował sobie na łóżku brzytwę.

O godzinie 2 w nocy wstał, zaświecił świecę i począł przyglądać się córce... W tej chwili Marja, która **udawała że śpi** — myśląc, że ojciec chce wykonać groźbę, **porwała siekierę** i trzema uderzeniami w głowę **zabiła go** na miejscu. Matka, która **siedziała** na podwórzu na schodkach, słysząc głośne wołania, weszła do izby, poczem wybiegła na ulicę i poczęła **krzyczeć o pomoc.**

Marję Martin, która dotychczas prowadziła życie nienaganne i zarabiała na życie w fabryce kopert „Nasz Papier" (Piekarska) **aresztowano** i odstawiono do urzędu śledczego.

Zwłoki starca pozostawiono na miejscu aż do przybycia komisji sądowo-lekarskiej.

—oo—

KURJER SPORTOWY.

LWOWSKI KLUB TENNISOWY.

Donoszą nam z Lwowskiego Klubu Tennisowego, że prace około przebudowy kortów, zostały ukończone — i w obecnej chwili **wszystkie korty** zostały oddane do użytku członków i publiczności.

Lwowski Klub Tennisowy, dysponuje teraz dziewięcioma kortami.

Przy przebudowie zastosowano się do wszelkich najnowszych wymogów natury technicznej, — tak, że korty znajdują się rzeczywiście pod każdym względem w doskonałym stanie.

MECZ BOKSERSKI GERBICH-STIBBE.

Rozegrany w Łodzi rewanżowy mecz bokserski **Gerbich-Stibbe,** zakończył się po bardzo ciężkiej walce **nierozstrzygnięta.**

Zebranie plenarne Koła Dziennikarzy Sportowych we Lwowie odbędzie się w czwartek, 27 b. m., o g. 7 wieczór, w lokalu Koła. Obecność wszystkich członków konieczna. —

PIŁKA NOŻNA W KRAJU.

Lwów: Czarni II. — Ekran 5:1.

Złoczów: Czarni komb. — Janina 2:1.

Kraków: Vasas (Budapeszt) — Cracovia 6:3 (5:0) i 2:0 (0:0). Znaczne przewaga Węgrów.

Bielsko: BBSO — Jutrzenka (Kraków) 2:0 (1:0).

Górny Śląsk: Dąb — Kolejowy KS 4:3 (1:1). Pogoń — 06 Mysłowice 4:3 (2:2). I. FC Katowice — Beuthen 06 4:2 (2:0). Mährisch Ostrauer Sp. — Diana (Kat.) 2:1 (0:0).

Łódź: ŁKS — Siła 5:0, Turyści — Union 3:0, Widzew — ŁTSG 4:2.

Poznań: Warta — Pogoń 5:0 3:0).

Radom: Legja — Czarni 2:1 (0:1).

Warszawa: Polonia — ŁKS 5:2 (2:1), Polonia — Korona 6:1 (3:0), Warszawianka — Varsovia 2:1 (2:0).

PIŁKA NOŻNA ZAGRANICĄ.

Budapeszt: Ujpesti—Sparta (Praga) 7:2, MTK—Sparta 7:4, Vivo—FTC 2:1, MTK—Kispesti 6:0.

Praga: DFC—Nemzeti 3:3, Slavia—Nemzeti 7:0, Slavia—Cechie Karlin 11:0, DFC— Cechie 3:1.

Genewa: Huddersfield Town (mistrz I. Ligi) — Servette 1:0.

Wiedeń: Vienna—Amatorzy 4:2 (3:0), Sportclub—Rapid 3:2, Admira—Hertha 6:2, Vienna—Sportclub 3:2, Simmering—Admira 2:1, Amatorzy—Rapid 3:2.

Zagrzeb: Victoria Žižkov (Praga)—Gradjański 3:0.

Sprawy miejskie.

KONCESJE PRZEMYSŁOWE.

Lwów, 27 maja.

Sekcja IV. oświadczyła się za udzieleniem czterem przedsiębiorstwom **koncesji na autobusy** dla komunikacji pozamiastowej na linjach **Lwów-Radymno. Lwów-Jaworów, Lwów-Kulików i Lwów Gródek,** Spółce wydawniczej „Chwili" koncesji na **drukarnię,** Warszawskiej **Spółce Myśliwskiej na skład broni i amunicji.** Natomiast **odmownie** załatwiono podanie p. Eljasza Friedländera o koncesję na **wytwórnię win z winogron.**

SUBWENCJE.

Na posiedzeniu Sekcji V. uchwalono udzielić subwencji **gimnazjum im. Batorego,** na ręce Koła rodzicielskiego w kwocie **1000 zł.** na odnowienie auli, Związkowi Legjonistów **1000 zł., Zakładowi sierot** św. Antoniego **1500 zł.** na utrzymanie wychowanków, Kołu rodzicielskiemu **przy szkole św. Marcina 300 zł.** na **dożywianie** dzieci.

Na posiedzeniu przyjęto sprawozdanie rachunkowe **z administracji Panoramy Racławickiej** i udzielono administratorowi absolutorium.

—oo—

Oszust w roli zarządcy Kasyna oficerskiego.

Lwów, 27 maja.

Onegdaj doniósł policji Izrael **Spiwak,** majster piekarski (Rzeźnicka 7), że zjawił się u niego jakiś elegancki pan, który przedstawił się **jako zarządca Kasyna oficerskiego** i zażądał 500 **bułek.** Po omówieniu ceny ów pan polecił towar odstawić na miejsce, poczem poprosił o danie mu chłopaka, któryby pomógł mu odstawić kwiaty, zamówione u Starka. Po chwili oszust wrócił i poprosił o **wypożyczenie mu 8 zł. 40 gr.,** gdyż zabrakło mu do zapłacenia **kwiatów.** Po dwu godzinach, chłopak, który poszedł po kwiaty, wrócił i oświadczył zdumionemu piekarzowi, **że pan ów znikł** mu.

Gdy Spiwak udał się do Kasyna oficerskiego na poszukiwania „zarządcy" — oświadczono mu, że ten sam **osobnik naciągnął** w ten sam sposób i na taką kwotę **fabrykę wody sodowej „Zdrowie" i piekarnię związkową** — gdyż stamtąd również zapytywano o jakiegoś pana, rzekomego zarządcę Kasyna.

Policja wdrożyła dochodzenia.

—oo—

Nakładem Nowej Polskiej Spółki Wydawniczej Sp. z ogr. odp. Odpowiedzialny redaktor: Tadeusz Stroiński.

Z drukarni Polskiej we Lwowie, Chorążczyzna 17, Tel. 29-19. pod zarz. Z Kiełbusiewicza.